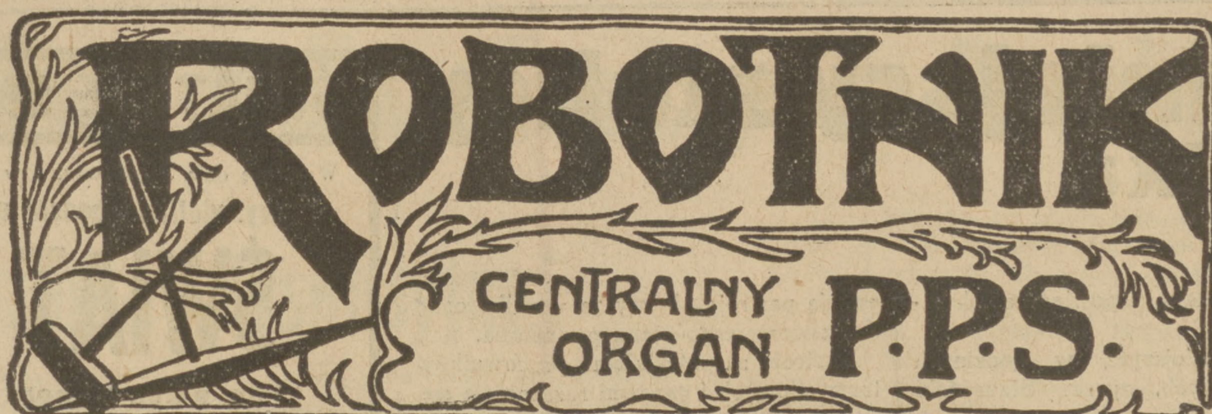
Nr. 97 (6172) C₂ WARSZAWA, SRODA 27 MARCA 1935 r. Rok XL.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11 pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rekopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!
Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40 bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—.Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne 50 o proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 5-cioszpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Wśród zamętu dyplomatycznego
i szczęku broni

Wyzwanie, rzucone przez Hitlera światu, wywołało całkowity zamęt w dyplomacji europejskiej i w opinji społeczeństw. Nawet w Anglji, gdzie panowała najbardziej jednolita opinja w stosunku do Niemiec budzi się protest i zrozumienie dla postawy Francji. Na czele tego ruchu stoi b. minister spraw zagranicznych Austen Chamberlain.

We Francji większość opinji popiera politykę Rządu, skrajna prawica i skrajna lewica natomiast domagają się radykalnych posunięć, zaniechania rokowań z Niemcami, utworzenia bloku państw przeciw Niemcom, zarządzenia blokady gospodarczej Niemiec.

Włochy w obawie przed militaryzmem niemieckim, skłonne są, zdaje się, do poważnej zmiany swej polityki zagranicznej; dążą do pojednania z Jugosławją; zbliżają się do Francji. Zarysowuje się tu konkurencja dwóch imperjalizmów faszystowskich w walce o podboje i wpływy.

„Mała Ententa" i blok bałkański zabiegają usilnie u mocarstw o obronę swych interesów.

Rosja sowiecka prowadzi żywą wymianę zdań z Paryżem, Londynem i Rzymem.

Zapowiada się cały szereg konferencyj. Po sobotniej konferencji w Paryżu i wizycie Simona w Berlinie, nastąpi konferencja w Stresie; przedtem jeszcze min. Eden odwiedzi Moskwę, Warszawę i Pragę. Będą to dopiero kroki przedwstępne do dalszych konferencyj, które — o ile nie będzie niespodzianek — zostaną uwieńczone wielką powszechną konferencją. To jedno zdaje się być niewątpliwe: stoimy przed nową serją konferencyj, które przeciągną się przez długie miesiące.

Czegoż Hitlerowi więcej potrzeba? Zanim dyplomacja znajdzie jakąś „formułę" na zbrojenia niemieckie, ogólny wyścig zbrojeń posunie się o duży krok naprzód.

Już obecnie wszystkie niemal państwa w gwałtownem tempie powiększają swe siły zbrojne. Włochy np. prawie podwajają liczebność swej armji.

Z drugiej strony przykład Niemiec zachęca inne państwa, które przegrały wojnę światową, do naśladowania Hitlera. Austrja również zamierza wprowadzić obowiązkową służbę wojskową, a min. spr. zagr. w rządzie Schuschnigga oświadcza, że jego „kraj jest już chory(!) od traktatu pokojowego i ma go dosyć". Tak samo Węgry. „Mała Ententa", Grecja i Turcja grożą, iż w razie gdyby Austrja i Węgry poszły w ślady Niemiec, to one zarządzą mobilizację swych armji.

Powstała sytuacja prawdziwie tragikomiczna. Podczas gdy min. Laval oświadcza uroczyście, że nie uzna kroku Niemiec i przekreślenia zobowiązań traktatowych, traktaty, wyrosłe z wojny światowej, rozsypują się jeden po drugim, niby domki z kart. A wszystko co mocarstwa czynią, to — piętrzenie coraz to nowych konferencyj.

Rząd angielski deklamuje o rozbrojeniu, o swej niezachwianej wierności dla Ligi Narodów, a słowom tym towarzyszy wyścig zbrojeń na całym świecie — nie wyłączając samej Anglji — jakiego nie znają dzieje dotychczasowe.

Ma się wrażenie, że świat zamienił się w wieżę Babel, że ludzie zrozumieć się nie mogą ani dogadać. Rzeczywistość pędzi naprzód, tworząc coraz to nowe „fakty dokonane", a mężowie stanu żyją w świecie fikcyj, łudząc siebie i innych, że zmieniają cokolwiek w tej rzeczywistości wedle swoich planów i zamierzeń.

Rozlegają się wprawdzie głosy, że sytuacja obecna jest gorsza, niż w r. 1914; na oczach naszych odżywa potęga militarna Niemiec, groźniejsza niż w r. 1914. Ale żadne z państw nie rozumie, czy nie chce zrozumieć prostej, oczywistej prawdy, jaką głoszą socjaliści niemieccy, a z nimi i my, że

„jedyna droga do pokoju prowadzi poprzez obalenie Trzeciej Rzeszy".

(jmb.).

W Belgji

Powstał Rząd van Zeelanda
z udziałem socjalistów

Gabinet belgijski został powołany do życia pod przewodnictwem van Zeelanda. Ma ten gabinet charakter wyraźnie koalicyjny. Do składu należą: 6 katolików (w tem 3 lewicowych chrześcijańskich demokratów), 4 liberałów i 5 socjalistów.

Z pośród socjalistów weszli do Rządu przewodniczący Partji, tow. Vandervelde, tow. H. De Man, jako minister robót publicznych i spraw bezrobocia, tow. Spaak, przywódca lewicy partyjnej, jako minister transportu, poczty i telegrafu. Ponadto socjaliści objęli jeszcze dwie teki: sprawiedliwości (tow. Soudau), pracy i ubezpieczeń socjalnych (tow. Delattre). Tow. Vandervelde ma objąć funkcje wice-premjera.

Teror „brunatnych koszul"
Gdańsk na rozkaz Berlina przygotowuje swój powrót do „Trzeciej" Rzeszy

Coraz bezczelniej poczynają sobie w Gdańsku hitlerowcy. Im mniej czasu dzieli od dnia wyborów, tem większy panuje teror, większa bezkarność brunatnych band.

NAPADY NA SOCJALISTÓW.

Jak donosi PAT.:

„W miasteczku Nytych na terenie „wolnego" miasta uczestnicy pochodu narodowo - „socjalistycznego" wtargnęli do mieszkania b. radnego, socjalisty Haendla, wyciągnęli go z łóżka i pobili. Haendla w stanie ciężkim odwieziono do szpitala.

Napastnicy wdarli się następnie do mieszkania innego działacza socjalistycznego, Zinatisa, pobili jego samego i całą rodzinę, przyczem kompletnie zdemolowali mieszkanie. Napastnicy wlekli Zinatisa przez ulice miasteczka do ratusza i oddali go w ręce policji. Policja umieściła Zinatisa w areszcie ochronnym".

Nie wszystkie jednak wypadki bicia oddział umundurowanych hitlerowców podawane są za pośrednictwem PAT-a. Tylko najjaskrawsze przykłady wystąpień brunatnych zbirów dostają się do prasy. Wiele osób poprostu boi się przyznać do pobicia, gdyż hitlerowcy mszczą się za każdym razem jeszcze bardziej.

W miejscowości Tiegenhof większy oddział umundurowanych hitlerowców napadł na mieszkanie t. Johannesa Krutke, dotychczasowego posła do Volkstagu gdańskiego. Mieszkanie zdemolowano a t. Krutke został tak ciężko pobity, że musiano umieścić go w szpitalu. Policja we wszystkich wypadkach stoi po stronie napastników i bezczynnie przygląda się dokonywanym napadom.

ARESZTOWANIE REDAKTORA „DANZIGER VOLKSTIMME".

Druga depesza:

„W związku z rozbiciem w Sopotach wiecu przedwyborczego socjalistów przez bojówki narodowo - „socjalistyczne", aresztowano 13 socjalistów, w tej liczbie redaktora sportowego socjalistycznej „Danz. Volkstimme", Thomata, pod pretekstem, że posiadali broń. Jako broń traktowano między innemi również przyrządy gimnastyczne, używane przez socjalistyczne organizacje sportowe podczas poprzedzających zebrania występów gimnastycznych".

Aresztowano 16-stu, nie 13-stu, socjalistów, ale to nie gra już żadnej roli.

PAN KOMISARZ INTERWENJUJE.

I wreszcie trzecia depesza:

„Wobec pawtarzających się w ostatnich czasach aktów teroru w stosunku do Polaków, Komisarz generalny Rzeczypospolitej, minister Papee, interwenjował ustnie i pisemnie u prezydenta Senatu, Greisera".

PRAWDZIWY SENS WYBORÓW.

Nikt z ludzi, orjentujących się choć trochę w sytuacji, jaka zapanowała w Gdańsku od pewnego czasu, nie łudził się co do prawdziwego celu wyborów do Volkstagu. „Urzędowo" udawano jednak w Warszawie, że się wierzy zapewnieniom prezydenta Senatu, Greisera, który twierdził, że są to „normalne wybory". Dopiero teraz ukazało się rzeczywiste oblicze hilerowców, zarówno tych z Gdańska, jak i z Berlina. Oto w całych Niemczech kolportowane są ulotki i odezwy z hasłem „Idziemy ratować nasz Gdańsk". Zarząd partji hitlerowskiej w Gdańsku na polecenie Berlina zapowiedział, że wszystkie partje, które nie godzą się na powrót do Rzeszy, należy bez żadnych skrupułów „ausrotten".

Będzie to więc plebiscyt za Niemcami, który posłuży Hitlerowi do bardzo szybkiego wysunięcia na forum międzynarodowem żądania powrotu Gdańska do Niemiec. Przyznać trzeba, że przygotowania do tego plebiscytu odbywają się z całym rozmachem.

WSPÓŁDZIAŁANIE GREISERA Z BERLINEM.

Senat gdański zupełnie zapomina, że jest „wolnem miastem", związanem z Polską. Najlepszym tego dowodem jest prawo głosu, jaki otrzymali wszyscy obywatele gdańscy, mieszkający w Niemczech. Dotychczas prawo głosowania mieli tylko stali mieszkańcy Gdańska. Senat zapewnił przybyszom z Niemiec bezpłatne utrzymanie, bezpłatny pobyt w hotelach, przejazdy tramwajami oraz możność głosowania w każdym obwodzie Gdańska. Daje to, oczywiście, olbrzymie pole do nadużyć, szczególnie w zestawieniu z udogodnieniami, jakie zapewnia Rząd niemiecki wszystkim, którzy wyjadą na głosowanie do Gdańska. Otrzymują oni bezpłatne przejazdy kolejami, bezpłatne paszporty bez żadnych formalności. W Gdańsku utworzono już specjalne biura informacyjne dla przybyszów z Niemiec.

Dziwnie wygląda „przyjaźń" Warszawy z Berlinem. Na horyzoncie Gdańska widać już rękę Hitlera, wyciągającą się po „wolne miasto".

W. Cz.

Bilans rozmów berlińskich
Anglicy wiedzą już wszystko, ale sytuacja się nie zmieniła

Dzienniki angielskie zamieszczają mniej więcej zgodne relacje swoich korespondentów berlińskich o przebiegu i rezultatach poniedziałkowej, przeszło 7 godzin trwającej rozmowy, podkreślając, że przeważnie przemawiał Hitler, którego wynurzenia zabrały połowę czasu odbytych rozmów. Hitler kłaść miał główny nacisk na niebezpieczeństwo sowieckie, jako uzasadnienie sprzeciwu Niemiec przeciwko udziałowi w jakimkolwiek Pakcie Wschodnim, opartym na wzajemnej pomocy. Hitler domagał się również zabezpieczenia praw niemieckich w Kłajpedzie. W sprawie niepodległości Austrji stanowisko Hitlera ma być bardziej ugodowe, ale domaga się on takiego sformułowania nieinterwencji, aby wykluczyło ono także ingerencję włoską w sprawy austrjackie. Sprawy rozbrojenia i powrotu do Ligi Narodów były omawiane dopiero wczoraj.

Naogół z informacyj prasowych wynika, że ministrowie brytyjscy nie uważają wyniku dotychczasowych rozmów, jako bardzo owocnego, który byłby w stanie posunąć sprawy naprzód, aczkolwiek przyznają, że zostali szczegółowo poinformowani o stanowisku Hitlera. Ministrowie brytyjscy zażądali jednak przy końcu poniedziałkowej rozmowy sporządzenia im przez stronę niemiecką w ciągu nocy memorjału, precyzującego długie i często bardzo ogólne wynurzenia Hitlera. Memorjał ten miał być doręczony wczoraj. Stanowić on ma ewentualną podstawę do dalszej dyskusji.

TERMIN WYJAZDU LAVALA DO MOSKWY.

W kołach dobrze poinformowanych potwierdzają informacje, że o ile nie zajdą nieprzewidziane wydarzenia, podróż min. Lavala do Moskwy nastąpi dopiero po sesji Rady Ligi Narodów, t. j. dopiero około 20 kwietnia. (PAT.).

„Białogwardziści"
na kolei wschodnio-chińskiej

Z Tokio donoszą:

Minister komunikacji Sato wydał rozporządzenie o zastąpieniu zwalnianych sowieckich pracowników i urzędników kolei wschodnio - chińskiej przez „białych" emigrantów rosyjskich. Zwłaszcza wiele Rosjan wstępuje do policji i do ochrony kolei w charakterze instruktorów straży mandżurskiej. W samym Charbinie na służbę japońską wstąpiło przeszło 1500 emigrantów. Podczas rokowań o sprzedaż kolei strona sowiecka domagała się, aby w przyszłości nie przyjmowano „białogwardzistów" do służby na kolei, lecz Japończycy odrzucili te żądanie. (ATE).

***

A jeszcze wczoraj deklarowano o przyjaźni japońsko - sowieckiej, o nowej erze w stosunkach między tymi państwami i t. p.

We czwartek posiedzenie Sejmu

Na czwartek, na godz. 12 w południe zwołane zostało posiedzenie plenarne Sejmu. Porządek dzienny zawiera tylko jeden punkt: zatwierdzenie protokółu posiedzenia sobotniego na skutek sprzeciwu pos. St. Strońskiego.

OBECNOŚĆ WSZYSTKICH TOWARZYSZY BEZWARUNKOWO KONIECZNA.

C. K. W.

Posiedzenie C. K. W. odbędzie się w piątek, 29 b. m., o godz. 9 m. 30 rano, punktualnie w lokalu Sekretarjatu Generalnego przy ul Wareckiej 7.

Możliwość strajku pracowników miejskich stolicy
Dziś i jutro wielkie wiece tramwajarzy

Szczegóły na str. 2

Pracownicy miejscy stolicy stoją przed walką

Możliwość strajku

(a. o.). Onegdaj p. prez. Starzyński ujawnił plany swoje w stosunku do pracowników: tramwajów, autobusów i gazowni stolicy. Generalna obniżka płac w gazowni od 4 do 25 procent (średnio zaś o 20 proc.), obniżenie płac prawie 5,000 tramwajarzom (średnio o 12 proc.), ustalenie zasady, iż nie podlegają obniżce płace w wysokości 250 zł. — oto podstawy planu p. Starzyńskiego. Dzięki przyjęciu tej zasady, redukcja płac nie dotyczy zaledwie grupy niespełna 1000 tramwajarzy. Nie znaczy to wcale, iż ci tramwajarze, którzy zarabiają mniej, niż 250 zł., otrzymają podwyżkę płac. Zapewne w niektórych wypadkach będą podwyżki, jednak dla wielu z gorzej zarabiających płaca 250 złotych pozostanie nadal nieosiągalnym ideałem.

Propozycje p. Starzyńskiego wywołały wśród pracowników wymienionych przedsiębiorstw oburzenie i rozgoryczenie. Pracownicy są zdecydowani bronić się przed temi planami, które uderzają nietylko w płace, ale dążą do naruszenia praw nabytych w dziedzinie: urlopów, świadczeń, czasu pracy i t. d.

Jeżeli chodzi o urlopy pracownicze, to p. Starzyński pragnie zmienić dotychczasowe normy urlopowe (tramwajarze mieli prawo do 2, 3 i 4-tygodniowych urlopów, zależnie od czasu pracy) i wprowadzić urlopy w wymiarze określonym ustawą, narzuconą przez „sanację" pod dyktando „Lewjatana".

Rządy komisaryczne mają to do siebie, iż ich wykonawcy, opierając się o mało budujące, a w praktyce najbardziej społecznie niepedagogiczne sposoby działania — usiłują sugerować opinji publicznej swoją nieomylność i „społeczne" nastawienie. Tak samo czyni i p. Starzyński, który m. in. kosztem płac pracowniczych chce zdobyć lwią część funduszów, potrzebnych na przeprowadzenie inwestycyj miejskich.

Przedstawicielom prasy warszawskiej p. Starzyński usiłował przedstawić stanowisko Zarządu Miejskiego, jako jedynie słuszne. Zapowiedział wprawdzie, iż jeżeli będzie przekonany przez przedstawicieli pracowniczych, to jest skłonny zrewidować pewne fragmenty swoich propozycyj, ale jednocześnie zdeklarował się, jako przeciwnik umów zbiorowych w życiu samorządowem. Ponieważ p. Starzyński wierzy w to, iż uda mu się dojść do porozumienia z pracownikami, więc godzi się na razie na prowadzenie rokowań o umowę zbiorową. Jeżeli rokowania te nie dadzą rezultatu, oczekiwanego przez Zarząd Miejski, p. Starzyński zapowiedział indywidualne angażowanie pracowników.

Obecnie sytuacja na terenie przedsiębiorstw miejskich wygląda w ten sposób, iż cały **ogół pracowników miejskich jest zdecydowanie przeciwny propozycjom p. Starzyńskiego.**

Ponieważ na terenie tramwajów miejskich działa kilka związków pracowniczych, stanowiska tych związków, w zasadzie jednolite i opozycyjne wobec propozycji p. Starzyńskiego, różnią się jednak w szczegółach.

Jeżeli chodzi o Z.Z.Z. — kierownictwo tego związku nie ujawnio jeszcze swych planów, ani platformy obrony interesów pracowniczych. Związek chadecki zapowiedział jednolitą akcję z ogółem pracowników, nie ujawniając jednak żadnej inicjatywy. B.B.S. uważa, że należy walczyć.

Związek klasowy, jeszcze przed konferencją z p. Starzyńskim, w specjalnej odezwie, określił swoje stanowisko, iż stoi na gruncie dotychczas obowiązującej umowy zbiorowej i dotychczasowego stanu posiadania.

Powodzenie akcji pracowników tramwajowych i gazowni uzależnione jest od jednolitej i solidarnej akcji. Celem zorjentowania się w nastrojach mas pracowniczych, odbędą się w środę i w czwartek wiece pracowników tramwajowych, na których zapadną odpowiednie uchwały.

W dniu dzisiejszym, w godzinach przedpołudniowych, prez. Starzyński przystąpi do rokowań bezpośrednich z przedstawicielami związków zawodowych. W czwartek toczyć się będą dalsze rokowania, już tylko w zainteresowanych dyrekcjach. W gazowni rokowania te rozpoczną się o godz. 11 rano, w tramwajach w godzinach popołudniowych.

Wśród pracowników tramwajowych panują nastroje obrony za wszelką cenę dotychczasowego stanu posiadania.

Nastroje za strajkiem pracowników tramwajowych i gazowni rozszerzają się.

***

Sprawą walki pracowników tramwajowych i gazowni interesują się wszyscy pracownicy miejscy, gdyż wślad za obniżkami w tramwajach i gazowni spodziewana jest obniżka płac w innych przedsiębiorstwach gminnych, oraz wydziałach administracyjnych Zarządu Miejskiego.

***

TRAMWAJARZE! LOS WASZ W WASZYCH RĘKACH.
DO WALKI!

Wszyscy na wiec w dniu 27, w środę, o godz. 17 i w dniu 28 b. m., w czwartek, o godz. 9,30 rano na stacji Wola, gdzie złożone będzie sprawozdanie z konferencji, odbytej w Zarządzie Miasta w dniu 27 b. m. (środa).

Przegląd prasy

RADOŚĆ ENDEKÓW.

Ze stanowiska klubów mniejszości narodowych, które powstrzymały się w sobotę od głosowania, cieszy się nietylko „sanacja", która bądź co bądź za tę pomoc czemś musi płacić. Jeszcze bardziej zadowoleni są endecy. Oto same mniejszości narodowe stanęły na stanowisku, że ich sprawa ustroju wewnętrznego Państwa nic nie obchodzi. Triumfująco pisze „Gazeta Warszawka":

> Wprawdzie w danym wypadku głosy klubów mniejszościowych, rzucone przeciw projektowi, byłyby bez znaczenia, ponieważ i bez nich zebrało się więcej niż jedna trzecia głosów polskich. Natomiast owo zero (zero — to znaczy wstrzymanie się od głosowania. Przyp. Red.). mogło i miało na celu dopomóc zwolennikom projektu w uzyskaniu dwóch trzecich, do czego usilnie dążono.
>
> Obojętną jest dla nas rzeczą, dlaczego żydzi i inni posłowie „mniejszościowi" wybrali taką właśnie taktykę. Ale fakt, że zgłosili oni desinteressement w decydowaniu o ustroju Polski, jest walnem zwycięstwem naszej zasady państwa narodowego.
>
> W naszym rachunku to zero stanowi pozycję dużą i dodatnią.

Nie można powiedzieć, aby mniejszości narodowe swą taktyką nie szły na rękę nacjonalistycznej agitacji endecji.

Rozumie to pos. Thon, który jeden na Kole Żydowskiem domagał się utrzymania poprzedniego stanowiska Koła, t. j. głosowania przeciw projektowi B.B.W.R. i który obecnie pisze w „Nowym Dzienniku":

> Nas bardzo a bardzo obchodzi, jak „Polacy" chcą się rządzić. My pretendujemy do pełnego udziału w zarządzie tego państwa, do którego jesteśmy tak głęboko przywiązani, a z którem jesteśmy tak nierozerwalnie od blisko tysiąclecia związani.

A dalej poseł Thon stwierdza, że przecież ludność żydowska głęboko zainteresowana jest w tem, jaki ustrój istnieje w Polsce

Mniejzości narodowe popełniły więcej, niż błąd.

OBNIŻKA PŁAC PRACOWNIKÓW MIEJSKICH.

Obniżkę płac pracowników w Gazowni i Tramwajach stolicy, która to obniżka wynosić ma 3 milj. zł. rocznie, „Express Poranny" nazywa „zniesieniem przywilejów". Pismo to usiłuje uchodzić za obrońcę interesów Świata Pracy, a w istocie i pewnie nie bezinteresownie wysługuje się kapitalistom, no i p. Starzyńskiemu.

A że „sanacyjny" brukowiec niema racji, świadczy o tem choćby głos „Kurjera Codziennego":

> Czy p. prezydent miasta naprawdę uważa, że za 250 zł. można opłacać mieszkanie, utrzymać dom, płacić za szkołę dzieci, kupować ubranie i t. d. Z całą pewnością tak „wysoki" zarobek nie wystarczy na zaspokojenie wszystkich potrzeb człowieka, chcącego żyć kulturalnie.

A dalej:

> Należy sięgnąć do tych obciążeń, które istotnie stanowią ciężar dla miasta. Istnieją przecież dygnitarze, obecnie niepracujący już w tramwajach, otrzymujący z kas miejskich emeryturkę wynoszącą 8 i pół tysiąca zł. miesięcznie.

A to chyba jest więcej niż 250 zł.

Tak wygląda prawda o „zniesieniu przywilejów". S-EK.

Posiedzenie Senatu

Polityka deflacyjna. Mowa tow. Grossa. Ustawa o pełnomocnictwach

Wczoraj o g. 11 przed południem rozpoczął obrady Senat. Bez dyskusji przyjęto ustawę o pożyczce inwestycyjnej.

Przy następnym punkcie porządku dziennego „Zmiana statutu Banku Polskiego" tow. Gross z zadowoleniem stwierdził, iż obecna zmiana jest pierwszym w Polsce krokiem ku przełamaniu hyperdeflacji Rząd nie chce się przyznać do tego i w uzasadnieniu zaznacza, że zmiana ta nie wpłynie na powiększenie obiegu pieniężnego, ale mówca socjalistyczny uważa, że Rząd mógłby, zachowując 30-procentowe zabezpieczenie ustawowe, zwiększyć obieg pieniężny o 700 do 800 milj. zł. bez ryzyka dewaluacji.

W dalszym ciągu sen. tow. Gross powiada:

> „Jeżeli wyrażam zadowolenie, że na pewnym odcinku następuje to przełamanie polityki deflacyjnej, to jednak muszę zauważyć, że ta zmiana nie przyniesie wielkiej ulgi. Taką ulgę dałaby dopiero zmiana art. 53 statutu Banku, t. j. usunięcie ograniczenia kredytu dla Skarbu Państwa. *Jeżeli Skarb dostanie np. 700 miljonów z Banku Polskiego, to nie ma potrzeby ściągać tej sumy z podatników, a banknoty, wprowadzone w obieg automatycznie, powiększają w ilości kilkarotnie większej wszelkie obroty w kraju.* Tymczasen u nas Skarb Państwa chętnie zaciąga kredyt prywatny, a unika kredytu w Banku Polskim. Wobec Banku Polskiego stosuje politykę deflacyjną, a wobec rynku pieniężnego— politykę inflacyjną. Uważam, że powinno być wprost przeciwnie".

Mówca polemizuje następnie z wywodami „Gazety Polskiej" oraz z prof. Krzyżanowskim, który uważa, że powiększenie obiegu pociągnęłoby zą sobą dewaulację pieniądza.

W głosowaniu ustawę przyjęto w brzmieniu sejmowem.

RÓŻNE USTAWY.

Z kolei Senat zatwierdził następujące ustawy: O klasyfikacji gruntów, o 10 i 15 proc. dodatku do podatków, o kryzysowym dodatku do podatku dochodowego, o przestępstwach podatkowych, o dodatkowych kredytach na lata 1932-33 i 1933-34, o opodatkowaniu tłuszczów, o sprzedaży nieruchomości państwowych, o świadczeniach w naturze (szarwarki), przeciw której to ustawie przemawiał sen. Makuch (Ukr. Radykał), o nowych linjach kolejowych i o Inwalidzkim Sądzie Administracyjnym.

ŚLUBOWANIE.

Po przerwie obiadowej Marszałek Raczkiewicz zawiadomił Izbę, iż na miejsce zmarłego senatora niedżałowanej pamięci Aleksandra Dębskiego wchodzi z listy Nr. 7 tow. Jan Cupiał.

Odbyło się ślubowanie, poczem marszałek poprosił sen. tow. Cupiała, by zasiadł na ławach senatorskich.

RÓŻNE USTAWY.

Następnie Senat przyjął ustawy o wykupie gruntów przez drobnych dzierżawców, moratorjum mieszkaniowem dla bezrobotnych oraz szereg ustaw ratyfikacyjnych.

PEŁNOMOCNICTWA.

W końcu przystąpiono do ustawy o pełnomocnictwach. Imieniem Z.P.P.S. przemawiała tow. D. Kluszyńska.

Po strajku w Hajnówce

Podczas interwencji Okręgowej Komisji Związków Zawodowych w Białymstoku w województwie białostockiem w sprawie aresztowanych i zwolnionych z pracy w związku ze strajkiem w Hajnówce, tow. Kapitułka, sekretarz komisji, uzyskał przyrzeczenie województwa, że aresztowani zostaną wypuszczeni, a 158 robotników zwolnionych w czasie strajku z pracy, zostanie spowrotem przyjętych.

Stan bezrobocia 514.000

Dnia 23 b. m. zarejestrowanych było w całym kraju 514.276 bezrobotnych, co w porównaniu z poprzednim wykazem oznacza spadek o 5.927 osób.

Spadek ilości zarejestrowanych zaznaczył się we wszystkich ośrodkach przemysłowych, głównie zaś w Łodzi. W Warszawie było zarejestrowanych 38.451 (mniej 437), w Łodzi 41.391 (mniej 1414), na Górnym Śląsku 129.518 (mniej 352) bezrobotnych. (Press).

Kto i jak głosował w sobotę nad konstytucją

Jak już zaznaczyliśmy, projekt konstytucyjny BB nie uzyskał w Sejmie wymaganej liczby ⅔ głosów; za projektem oddano 260 głosów, przeciw — 139 głosów.

Obecnie kancelarja Sejmu ogłosiła imienną listę głosujących, z której wynika co następuje:

Za konstytucją głosowały kluby: BBWR, liczący 249 głosów, lecz głosowało tylko 244, gdyż nie brali udziału w głosowaniu posł. Boczoń, Krychniak i Promis oraz Polakiewicz, który zożył mandat i Wojciech Wojciechowski, przebywający w więzieniu.

Pozatem za konstytucją BBWR oddały głosy: klub rolników pos. Michałkiewicza, liczący 6 posłów; „Stahlowcy", t. j. byli ONR-owcy w liczbie 4, grupa ks. Szydelskiego w liczbie 3 oraz chodzący luzem rabin Lewin, Błaszczak i Janowski, który wszedł na miejsce tow. Dubois z okręgu nr. 4. Razem głosów 260.

Przeciw konstytucji głosowali wszyscy posłowie socjalistyczni w liczbie 21 (klub liczy 22 posłów, lecz nie był obecny jedynie pos. tow. Ignacy Daszyński, jak wiadomo, chory). Klub Ludowy, liczący 38 posłów, oddał 36 głosów, gdyż pos. Piróg jest chory, a pos. Jędrzejak jest zawieszony. Cały klub Narodowy w liczbie 59 osób. Chrześc. Demokracja, licząca 8 posłów, oddała 6 głosów, gdyż pos. Ponikowski złożył mandat, a pos. Tempka nie zjawił się. Klub NPR, liczący 8 posłów, oddał tylko 7 głosów. Nieski, zmarł dnia 25 b. m. Poseł Kozubski ski, zmarł dnia 25 b. m. Poseł Kozuąski jeszcze w ostatnim dniu przed głosowaniem nad konstytucją był w Sejmie, mając 38 stopni gorączki. Dalej 3 posłowie z klubu Chrześc. Lud. pos. Bitnera i wreszcie 3 komuniści, gdyż pos. Rożek stracił mandat. Ponadto przeciw konstytucji „sanacyjnej" głosowali chodzący luzem posł. Błaszkiewicz, Hoffman, Roguszczak i Wrona. Razem 139 głosów.

Nie brało udziału w głosowaniu: 16 Ukraińców z Undo, 5 Ukraińców radykałów, 6 Żydów (w tem pos. Grynbaum, bawiący w Palestynie), 5 Niemców i pos. Koniarek, grawitujący ku „sanacji", lecz chwilowo przebywający w więzieniu.

Amnestja

„Kurjer Polski" donosi:

> ...zapowiadana w związku z uchwaleniem nowej Konstytucji amnestja, nie zostanie narazie ogłoszona. Ponieważ jednak od wielu lat nie zastosowano amnestji, więzienia zaś przepełnione są ponad normę, w kołach miarodajnych opracowywany jest projekt amnestji, której ogłoszenia oczekiwać należy dopiero „za kilka miesięcy.

Inne pisma podają, że amnestja będzie ogłoszona w dniu wejścia w życie konstytucji BBWR.

„Wieczór Warszawski" twierdzi, że amnestja objęła by też emigrantów politycznych z procesu brzeskiego.

Dziwaczny pomysł

W rocznicę bitwy pod Gorlicami ma się odbyć w tej miejscowości zjazd b. kombatantów z Niemiec, Austrji i... Polski.

Echa porwania dziennikarza antyhitlerowskiego

Na konferencji przedstawicieli władz kantonalnych w Bazylei, odbytej w związku ze sprawą dziennikarza niemieckiego Jacoba, przyjęto jednomyślnie uchwałę, stwierdzającą poważne naruszenie suwerenności terytorjalnej Szwajcarji.

***

Na skutek wezwania prokuratora generalnego w Bazylei prokuratura paryska wszczęła dochodzenie o okolicznościach porwania dziennikarza Bertolda Jacob'a — mieszkańca Strasburga. (PAT.).

Z codziennej kroniki Hiszpanji

PAT. donosi z Madrytu, że 5 nieznanych ludzi, uzbrojonych w rewolwery, zaatakowało w centrum miasta 4 policjantów. Trzech policjantów zostało ciężko rannych. Dwóch z nich zmarło w szpitalu.

Zamachowcy zdołali zbiec.

***

Na froncie oświaty i kultury

R. FROEHLICH.

Jak prowadzić zebrania dyskusyjne?

Tow. R. Fröhlich daje dzisiaj pierwszą część wskazówek praktycznych o tem, jak prowdazić skutecznie i celowo zebrania dyskusyjne. Część druga artykułu ukaże się w następnym naszym dodatkowym dziale „Na froncie oświaty i kultury“ w przyszły wtorek.
Red.

I.

W wielu Oddziałach T. U. R. prowadzona jest praca oświatowa w formie t. zw. „wieczorów dyskusyjnych“, czyli zebrań towarzyszy, na których, pod odpowiedniem kierownictwem, prowadzona jest dyskusja nad postawionym tematem.

Nie zawsze dyskusje te prowadzone są dostatecznie umiejętnie. Pragnąc Oddziałom ułatwić tę pracę, naszkicujemy główne podstawy jej prowadzenia.

Najpierw postawmy sobie pytanie, **jakie zadanie** spełniać mają „wieczory dyskusyjne“ i **czego się od nich spodziewamy?**

Otóż, gdy jesteśmy na odczycie, to zachowujemy się biernie; słuchamy i przyjmujemy myśli, wypowiadane przez prelegenta. Inaczej jest na „wieczorze dyskusyjnym“, na którym wszyscy obecni mogą mówić i dorzucać swoje myśli. Mamy tu do czynienia ze zbiorowem przemyślaniem pewnego zagadnienia, co prowadzi do **pogłębiania tematu.**

Każdy z zebranych, wyrażając swój pogląd na omawiane zagadnienie, odmienny od poprzednio wypowiedzianego przez innego uczestnika, zajmuje temsamem samodzielne stanowisko i w ten sposób ćwiczy się w **samodzielnem myśleniu.**

Dalej, każdy uczestnik zebrania, biorący udział w dyskusji, musi pogląd swój wypowiadać głośno. W ten sposób **uczy się przemawiać.**

A więc widzimy, że potrójne zadanie spełniają „wieczory dyskusyjne“: 1) zbiorowe myślenie i dyskutowanie prowadzi do pogłębienia omawianego tematu; 2) ćwiczy dyskutujących w samodzielnem myśleniu; 3) przysposabia do przemawiania.

Nad jakiemi tematami powinniśmy dyskutować? Trudno silić się na wyliczanie tematów, skoro jest ich tak wiele, jak bogate w zagadnienia jest życie.

Ogólnie tylko można powiedzieć, że dyskutować można nad tem, co w danym Oddziale towarzyszy najbardziej interesuje. Mogą to być sprawy gospodarcze, społeczne, zagadnienia z dziejów ruchu robotniczego, kulturalne i moralne. A więc w jednym Oddziale będą towarzysze pragnęli zaznajomić się bliżej z zagadnieniem przesilenia gospodarczego, jego powstania, zbadania przyczyn długotrwałości przesilenia, oraz szukania dróg wyjścia. Gdzieindziej wysuną się na pierwsze miejsce np. zagadnienia ustrojowe, a w odniesieniu do Polski — sprawa zmiany Konstytucji.

Mogą być środowiska, w których sprawy samorządowe, zagadnienia związków zawodowych wysuną się na czoło. Wreszcie sprawy wychowania i formy pracy oświatowej mogą się stać przedmiotem rozważań.

Ilu towarzyszy może brać udział w „wieczorach dyskusyjnych“? Najlepiej dyskutuje się w małym zespole, dlatego zebrania nie powinny być zbyt liczne. Górna granica nie powinna przekraczać 30, a dolna rozpoczyna się już od kilku osób.

Ważny też jest sposób siedzenia na takich „wieczorach“. Źle jest, gdy zebrani siedzą podobnie, jak na zgromadzeniu, mając naprzeciwko za stołem prelegenta. Powinno się siedzieć naokoło stołu, jeżeli jest kilka osób. Jeżeli zebranych jest np. 20, należy zestawić ze sobą kilka stołów w formie prostokąta, lub podkowy. Wszyscy siedzieć powinni blisko koło siebie i razem z nimi kierownik. Wysiadywanie po kątach lub pod ścianami izby nie przyczynia się do wytworzenia ciepłej atmosfery, potrzebnej w tego rodzaju pracy. Siedzenie przy stole ułatwia ponadto robienie notatek, co znowu wpływa dodatnio na rzeczowość prowadzonej dyskusji.

Akademje ku czci tow. Limanowskiego

W DĄBROWIE GÓRNICZEJ.

Wielka sala kina Domu Robotniczego 17 marca przed południem wypełniła się 600 robotnikami na uroczystości, poświęconej uczczeniu zasług tow. Bolesława Limanowskiego i tow. Aleksandra Dębskiego. Zagaił akademję tow. sen. J. Cupiał, do prezydjum weszli t.t. Sieradzki, Wróblewski i Gajewski. Kilka odpowiednich deklamacyj: „Wezwanie 1905“ i „Wiek 20-ty“ z dużą werwą wygłosił tow. Wróblewski.

Dłuższe przemówienie o pracach i zasługach dla Niepodległości i Socjalizmu obu zmarłych t.t. senatorów wygłosił tow. poseł Zygm. Piotrowski.

Zespół teatralny TUR odegrał sztukę „Śmierć Okrzei“, która wywarła duże wrażenie, a nasi ttw. amatorzy wywiązali się z ról bez zarzutu.

Uroczystość zorganizował i przeprowadził oddział TUR, który ostatnio przejawia znaczne ożywienie. Wstęp na akademję był płatny od 25 gr. do 1 zł.

W OLKUSZU.

Wieczorem w ubiegłą niedzielę olkuski TUR zorganizował uroczystość w sali Domu Robotniczego. Ponad 500 osób uczestniczyło w akademji, którą zagaił tow. Filarski. Bogata część muzykalno-wokalna stworzyła piękne ramy i odpowiedni nastrój. Kilkakrotnie wystąpiła orkiestra dęta z fabr. „Westen“ pod batutą p. Królikowskiego, odtwarzając m. in. Marsz żałobny Szopena, wybór pieśni ludowych i inne utwory. Chór TUR odśpiewał „Pieśń Pracy“, „Na barykady“, „Hymna młodzieży“ i t. d. Tow. TUR — Tomsiówna deklamowała wiersz Szymańskiego o Limanowskim, a tow. Iwanówna „Przed sądem“ Konopnickiej. Im. Str. Ludowego ob. Mirek złożył w swem przemówieniu hołd tow. Limanowskiemu, a tow. pos. Z. Piotrowski scharakteryzował na tle ostatnich stu lat życie i działalność Nestora Polskiego Socjalizmu.

W SOCHACZEWIE.

Staraniem sochaczewskiego TUR odbyła się 17 b. m. po południu akademja z udziałem ponad 200 osób, pod przewodnictwem tow. Czerwińskiego.

Przemawiali ttow.: poseł L. Śledziński, dr. M. Karniol, członek Zarządu Głównego TUR.

Chór TUR odśpiewał szereg pieśni okolicznościowych.

Kronika T. U. R.

NA FUNDUSZ WYDAWNICZY IM. BOLESŁAWA LIMANOWSKIEGO.

W dalszym ciągu złożono na fundusz wydawniczy im. Bolesława Limanowskiego ze specjalnem uwzględnieniem wydrukowania pamiętników przekazanych TUR.-owi — tow. poseł Stanisław Karpiński zwrot honorarjum... 10 zł. Razem dotąd złożono na powyższy cel do dyspozycji TUR.-a... 1.348 zł. 50 gr.

NOWE WYDAWNICTWO T. U. R.

„Walka robotników o zwycięstwo“ — oto tytuł nowej książki wydanej przez Zarząd Główny TUR. Autor, tow. Kazimierz Czapiński omawia w powyższem wydawnictwie dzieje myśli socjalistycznej, uwzględniając socjalizm utopijny, okres przedmarksowski, najobszerniej jednak omawia istotę i główne założenia marksizmu, a zarazem dzieje myśli socjalistycznej w okresie powojennym, podczas reakcji faszystowskiej. Jeden z dziewięciu rozdziałów traktuje o dziejach rewolucji francuskiej, (rok 1848, Komuna paryska).

Zanim powrócimy do obszerniejszego omówienia nowej ciekawej książki, sygnalizujemy wszystkim bratnim organizacjom, że już można zamawiać to wydawnictwo w Sekretarjacie Generalnym TUR. Zamówienia kierować przez PKO., konto czekowe 9663. Cena w kolorowej okładce egzemplarza, ozdobionego 4 portretami myślicieli międzynarodowego socjalizmu wynosi tylko 50 gr., dla Oddziałów zamawiających większe ilości rabat od 10—20%.

O NOWEJ KONSTYTUCJI.

Staraniem Oddziału TUR. w **Łapach** odbył się w sobotę dnia 23 b m. odczyt na temat „Co daje ludowi nowa konstytucja“. Prelegent tow. dr. Próchnik omówił dzieje konstytucji w Polsce i nowe zmiany, przeprowadzone przez stronnictwo rządowe. Odczytu wysłuchało przeszło 160 osób, wstęp na odczyt był płatny. Warto dodać, że najpierw starostwo zezwoliło na odczyt, potem cofnęło zezwolenie, aby znowu zezwolić.

Na podobny temat przemawiał prelegent Zarządu Głównego TUR, tow. **Ludwik Cohn**, w następujących miejscowościach:

W **Lublinie** w przepełnionej sali ZZK. odczyt TUR-a zgromadził blisko 300 osób w piątek dnia 22 bm.

W sobotę 23 bm. w **Kowlu** w Domu Kolejarzy ponad 200 osób wysłuchało prelekcji. W niedzielę przed południem w **Brześciu** n. B. przeszło 100 osób przybyło na odczyt. Wieczorem tego samego dnia w **Siemiatyczach**, choć odmówiono w ostatniej chwili sali kina, odczyt odbył się w lokalu własnym, nie mogąc pomieścić wszystkich słuchaczy.

ZARZĄD GŁÓWNY TUR.

Posiedzenie Zarządu Głównego TUR. odbędzie się dziś o godz. 18.30 w Sekretar. Gen. z porządkiem dziennym, rozesłanym członkom.

Meteor nad Polską

W związku z odezwą obserwatorjum astronomicznego w Krakowie o komunikowanie wszelkich szczegółów, dotyczących meteoru, widzianego na dużej przestrzeni Polski w nocy z 11 na 12 b. m., napływają do obserwatorjum doniesienia o niezwykłem zjawisku z miejscowości pomiędzy Nowym Sączem a Wisłą na Śląsku, Zbąszyniem, Świeciem na pomorzu, Horodłem n/Bugiem oraz z okolic Warszawy, gdzie wspomnianej nocy widziano ogromną jasność i wielki ognisty krąg na niebie. Również słyszano huk. Jak wynika z dotychczasowych badań, meteor ten rozpadł się, nie doleciawszy do ziemi. Chodzi obecnie przedewszystkiem o ustalenie punktów, gdzie nastąpiło pęknięcie i zagaśnięcie meteoru. (PAT).

„Pekin“ naprzód!...

Oto tytuł nowej powieści, której początek ukaże się już w najbliższym numerze **„TYGODNIA ROBOTNIKA“**. Powieść ta, której interesująca i pełna dramatycznych momentów akcja trzyma w napięciu uwagę czytelnika, maluje jednocześnie z całą prawdą i wyrazistością codzienny trud i walkę robotnika.

Co to jest „PEKIN“, wie każdy mieszkaniec wielkiego miasta. Jest to wielki dom w robotniczej dzielnicy, w którym żyje wielka, bezimienna masa nieznanych bojowników jutra. Życie tych bezimiennych, obfitujące w momenty bardziej wstrząsające, niż sensacyjny film, sensacyjna książka, jest tematem tej powieści, którą przeczytać musi każdy człowiek pracy.

Początek już jutro w 17-ym n-rze „Tygodnia Robotnika“.

Gospodarka
w „sanacyjnym“ związku drużyn konduktorskich przed sądem

Początek sprawozdania z rozprawy sądowej w tej sprawie zamieściliśmy wczoraj. Dziś dajemy dalszy ciąg; zakończenie ukaże się jutro. Red.

Jak we wczorajszem sprawozdaniu już zaznaczyliśmy, przewód sądowy, na który składały się zeznania samych działaczów Z.D.K., na gospodarkę w tym Związku, pod prezesurą Wojciechowskiego, rzucił światło bardzo charakterystyczne.

Przedewszystkiem zeznawali **sami oskarżyciele prywatni,** na skardze podpisani, t. j. obecni członkowie Centrali Z.D.K., z których zeznań warto podnieść szczegóły następujące:

Obecny prezes Z.D.K. Oziembło (który funkcje te pełni od listopada ub. r. po złożeniu Wojciechowskiego z prezesury) przyznaje, że Wydział Wykonawczy Związku Drużyn—Wojciechowskiemu, już po jego ustąpieniu ze stanowiska prezesa, **przyznał miesięczną subwencję 200 zł.** (!!), którą **z funduszów związkowych płacono Wojciechowskiemu do lutego czy stycznia** (a więc do czasu, gdy organ ZZK „Kolejarz-Związkowiec“ tę skandaliczną „subwencję“ ogłosił! Uw. sprawozd.). Co do **„funduszu dyspozycyjnego“** (!) czy „reprezentacyjnego“ (!), to **istnienie takiego funduszu** (w kwocie 200 zł. mies.) **przyznają również** sami członkowie Centrali, dodając jeno, że „funduszem“ tym... **dysponował i rozdzielał go wyłącznie... Wojciechowski,** którego „rachunki“ akceptowano (!).

Były członek Zarządu Głów. Z.D.K., św. **Boryło,** zeznaje, że „fundusz“ powyższy, uchwalony pierwotnie w wysokości 200 zł., **Wojciechowski podwyższył samowolnie na 500 zł.** (!!), tak, że np. **w ciągu roku zużywano na ów fundusz 6000 zł., zamiast 2400 zł.** Miało to trwać — jak świadek oblicza—**przeszło 2 lata.** Gdy świadek przeciw tej **samowoli, kosztem Związku,** protestował i robił wymówki Wojciechowskiemu, ten go uspakajał: **„Kolego kochany, nic nie mów, ja ci to wynagrodzę“ (!).**

Ruchliwy działacz Z.D.K. na Gór. Śląsk i również członek Zarządu Gł., św. **Górny,** także przyznaje, że ów „fundusz“ istniał w wysokości... **500 zł.,** poczem go obniżono do 200 zł.

Co do „**ofiary**“ **1000 zł. na powodzian,** to i sekretarz i skarbnik Centrali potwierdzają, że z końcem lata ub. r. „zadeklarowano“ dla powodzian 1000 zł., ale sumę tę wypłacono **dopiero parę miesięcy później,** jednak z powodu wspomnianego wydatku **zaniechano** (z braku funduszów!—przyp. spraw.) **zwołania w ub. roku walnego zjazdu.** (W myśl statutu, Walny Zjazd delegatów Z.D.K. **winien był odbyć się latem ub. roku tak, że obecne mandaty organów naczelnych Związku Drużyn są nielegalne** — uwaga sprawozd.).
A. O.

List do Redakcji

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Dnia 14 marca r. b. ukazał się w „Robotniku“ Nr. 82 list otwarty prof. Aleksandra Michałowskiego, zawierający pod moim adresem szereg niedopuszczalnych i karygodnych oszczerstw i potwarzy, list następnie opublikowany w „Gazecie Warszawskiej“ i w „Wieczorze Warszawskim“ fragmentarycznie i zaopatrzony komentarzami.

Ponieważ normalna droga postępowania honorowego jest przedemną zamknięta z powodu niezwykle podeszłego wieku prof. Michałowskiego, przeto skierowałem sprawę napaści na mnie prof. Michałowskiego, jako sprawę zatargu honorowego pomiędzy członkiem Warsz. Tow. Muzycznego, do Sądu Honorowego tegoż T-wa, Sądu złożonego, na zasadzie wyborów Walnego Zebrania członków T-wa z dnia 18 grudnia 1934 r., z pp. prof. Marjana Dąbrowskiego, dyr. Stefana Łopatto, jen. Stanisława Wróblewskiego i dr. Władysława Zawistowskiego.

Prosząc uprzejmie o zamieszczenie powyższego na łamach swojego poczytnego pisma, pozostaję

Z poważaniem
ADAM WIENIAWSKI
Dyrektor Warsz. Tow. Muzycznego i Wyższ. Szk. Muz. im. Fr. Chopina.

Parlamentaryzm polski

„Depesza“ pisze:

„Stało się. Sejm Rzeczypospolitej zakończył swą krótką, bo kilkunastoletnią misję dziejową w Polsce wznowionej. Powołany do życia w 1919 r., miał być wielkiem ogniskiem życia zbiorowego, soczewką, zawierającą w sobie promieniowanie ziemi ojczystej, kuźnicą czynu, któryby wiódł naród ku przeznaczeniom jutra. Tej roli dumnej Sejm Rzeczypospolitej wyrzekł się w dniu 23 marca 1935 r. dobrowolnie“.

Dalej tygodnik odpowiada na pytanie, czy parlamentaryzm Polski w przeciągu krótkich lat swego istnienia zawiódł i we własnych niedomaganiach utonął?

„Przenigdy. Pominąwszy ogrom wzruszeń odrodzeńczych, które w pierwszym Sejmie konstytucyjnym się zogniskowały i stąd na cały kraj promieniując, budziły świadomość i zespalały ludność z pojęciem ojczyzny, pominąwszy te w gruncie rzeczy tak istotne i doniosłe imponderabilia, dziś, gdy ustrój, jaki naród samemu sobie nadał, zapadł w otchłań grobową, godzi się z dumą przypomnieć, że właśnie owemu ustrojowi parlamentarnemu Polska zawdzięcza utrwalenie fundamentów swego bytu“.

Opisując rolę pierwszego i następnych Sejmów Polski do r. 1930, autor kończy:

„Ale największym sukcesem przedstawicielstwa narodowego było duchowe sprzęgnięcie człowieka z ideą państwa, którego poczuł się obywatelem“.
S-ek.

Sprawy kartelu cementowego

Pisaliśmy o „odrodzeniu się“ kartelu cementowego i łączyliśmy z tem „odrodzeniem“ nazwisko jednego z kierowników poprzedniego kartelu posła BBWR p. Minkowskiego. Jak się dowiadujemy, p. Minkowski udziału w tej akcji nie bierze, usunął się od niej po rozwiązaniu przez Rząd kartelu poprzedniego.

Lojalnie fakt ten stwierdzamy.

Przeciwko gospodarce burmistrza Borkowskiego

W Grodzisku Mazowieckim

Dnia 20 marca b. r. udała się do starosty powiatu błońskiego p. Geistera delegacja, składająca się z radnego miasta Grodziska z P. P. S. tow. Kozy, ob. ob. Jakóbowskiego, Ojrzyńskiego Kazimierza i Izydorczyka.

Radny miasta tow. Koza przedstawił p. Staroście niekonsekwentną gospodarkę miejską, prowadzoną przez Magistrat Grodziska, na czele z burmistrzem p. Borkowskim, oraz stwierdzał, że gospodarka ta, oparta o większość B. B., wywołała ogromne rozgoryczenie wśród społeczeństwa, które np. złożyło ponad 700 podpisów przeciw ostatnio zastosowanej podwyżce opłat liczników elektrycznych. Tow. Koza wskazał jednocześnie, że Magistrat uzyskał ostatnio od Spółki Elektrowni Pruszkowskiej obniżkę ceny światła, ale zamiast obniżyć tę cenę dla odbiorców — podrożył jeszcze światło przez zastosowaną podwyżkę opłat od liczników magistrackich po 40 gr miesięcznie, od właścicieli liczników po 1 zł. miesięcznie. Równocześnie przedstawił sprawę drożyzny chleba, który w Grodzisku kosztuje tyleż, co chleb w Warszawie.

Ceny mięsa nie są ustalone, a rzeźnicy biorą dowolne ceny, droższe nawet od cen w Warszawie, pomimo, że Magistrat obniżył o przeszło 50 proc. koszta ubcju w rzeźni, czyli darowuje rocznie rzeźnikom ponad 30.000 złotych. Wskazano również na opłakane stosunki sanitarne w Grodzisku i stwierdzono, że jeżeliby burmistrz p. Borkowski miał choć odrobinę zainteresowania i inicjatywy, toby co rok sprowadzał po kilka wagonów żużli z kolei do wysypania chodników na ulicach, tonących w błocie, ażeby umożliwić chociażby suche przejście ulicą.

Natomiast, gdy chodzi o pensję burmistrza p. Borkowskiego, to pieniądze muszą się znaleźć na podwyżkę penji z 7.146 złotych 20 gr. na 8.334 zł. 84 gr., które Rada Miejska, składająca się z większości B. B. uchwaliła. Niezależnie od tego Rada Miejska uchwaliła dodatkowe wynagrodzenie dla p. Borkowsiego w wysokości 100 zł. miesięcznie, a pozatem — pobiera on jeszcze djety za posiedzenia Magistratu.

Radny tow. Koza podkreślił, że obecnie nie pora na podwyżkę pensjil. P. Borkowski pobiera pensje 7146 zł. 20 gr. od kilku lat, jako burmistrz, a przecież w tym okresie było kilka obniżek pensji u pracowników państwowych i samorządowych, które nie dotknęły p. Borkowskiego.

Poruszono również sprawę oświetlenia ulic, bo p. Borkowski jest bardzo oszczędny kosztem obywateli Grodziska.

Delegacja po przedstawieniu powyższych spraw domaga się od p. Starosty:

1) **cofnięcia podwyżki opłat od liczników i zastosowania obniżki cen światła elektrycznego.**

2) **obniżki cen chleba i pieczywa.**

3) **ustalenia cen i obniżenia cen na mięso i wyroby masarskie.**

4) **wysypania chodników żuzlem na tych ulicach, gdzie niema ułożonych chodników.**

5) **utrzymania uposażenia burmistrza p. Borkowskiego w dotychczasowym wymiarze 7.146 zł. 20 gr.**

6) **oświetlenia ulic 1/3 lamp podczas nocy księżycowych.**

Przedstawione zarzuty niedołężnej gospodarki p. Borkowskiego p. starosta przyrzekł rozpatrzeć i w najkrótszym czasie dać odpowiedź delegacji.

Epilog zajść w dniu 1-go Maja

przed Sądem Okręgowym w Łucku

W ciągu 4 dni toczyła się przed Sądem Okręgowym w Łucku rozprawa przeciwko 36-ciu oskarżonym członkom Komunistycznej Partji Zachodniej Ukrainy, oraz ukraińskiej partji lewicowej U. S. O. (Ukraińsko - Sielańskie - Objednanie).

Rozprawa była epilogiem krwawych zajść w dniu 1-szym maja 1934 r. w lasach państwowych pod Kiwercami, w pow. łuckim.

W dniu 1-go maja otrzymał posterunek P. P. w Kiwercach zawiadomienie, że w kierunku osady Kiwerce ciągnie przez lasy tłum demonstrantów, złożony z około 150 osób, przeważnie z młodzieży wiejskiej. Naprzeciw demonstrującym wysłano 2 posterunkowych, Gołębiowskiego i Ostrowskiego, których demonstranci okrążyli w lesie, poczem doszło do zajść.

Z 36-ciu oskarżonch sąd skazał: Jakóba Stępkowskiego, robotnika tartaków państwowych w Kiwercach, oraz Dymitra Bondarczuka, Matwieja Humaniuka i Dymitra Mielniczuka po 8 lat więzienia za „przynależność do partji komunistycznej", oraz po 5 lat „za udział w napadzie na policję", łącząc oba wyroki na 8 lat więzienia każdemu. Dwuch oskarżonych: Łukasza Tkaczuka i Juljana Naumczuka — skazano po 5 lat więzienia każdego, a pozatem 5-ciu oskarżonych po 4 lata; jedenastu — w tem jedna kobieta — po 3 lata, oraz 13-tu, w tem 11 kobiet, po 2 lata więzienia.

Kontrola władz

nad życiem młodzieży

Minister W. R. i O. P. zarządził, iż władze szkolne nadsyłać mają ministerjum wszelkie spostrzeżenia i wnioski w zakresie życia stowarzyszeniowego młodzieży.

Specjalna uwaga ma być zwrócona na oddziały młodzieżowe stowarzyszeń „wyższej użyteczności", które w zakresie wychowawczym podlegają nadzorowi ministra W. R. i O. P., o ile działają również wśród młodzieży. (Press).

Zbrojenia morskie we Francji

Izba Deputowanych Francji przyjęła onegdaj 453 głosami przeciw 123 program rozbudowy marynarki na r. 1935.

Ustawa upoważnia ministra marynarki wojennej do rozpoczęcia przed dniem 31 grudnia b. r. budowy wielkiego statku linjowego i 2-ch torpedowców, oraz w późniejszym terminie drugiego okrętu linjowego. Kredyty na ten cel wynoszą 785 miljonów franków.

Podczas dyskusji deputowany Bouesse wypowiedział się za budową wielkich pancerników, które są konieczne dla ochrony połączeń Francji z kolonjami.

Były minister Reynaud wskazał na program rozbudowy marynarki włoskiej, który przewiduje m. in. budowę krążowników pancernych o pojemności 35.000 tonn. Minister marynarki wojennej Pietri zaznaczył, że dwa nowe okręty linjowe mają zastąpić wybudowane w r. 1911 krążowniki pancerne „Jean Bart" i „Colbert". Minister Pietri podkreślił, że jest zwolennikiem uregulowaniu sprawy tonażu w drodze umów międzynarodowych, lecz Francja nie może się znaleźć w niekorzystnej sytuacji naskutek niezdecydowanej polityki. Wkońcu minister zaznaczył, że budowa nowych jednostek morskich zatrudni 16.000 robotników w ciągu lat 4-ch.

Chleb z gliny

Z Szanghaju donoszą: Dziennik „China Presse" podaje, że w rejonie Tsien-Si zmarło przeszło 1.000 chłopów wskutek zatrucia białą gliną, którą włościanie spożywają zamiast chleba w rejonach dotkniętych klęską nieurodzaju.

Eksplozja składu

z amunicją

W poniedziałek w południe nastąpiła eksplozja w wielkim składzie amunicji, położonym w pobliżu Kragujewacu (Jugosławja). Przyczyną katastrofy była nieostrożność. Jeden z magazynów broni wyleciał w powietrze. Niemal wszystkie szyby w Kragujewacu wypadły. Według oficjalnego komunikatu 2ch robotników poniosło śmierć na miejscu, a 3-ch jest ciężko rannych. Straty materjalne, wyrządzone przez wybuch są znaczne. (ATE).

„Spontaniczny odruch"

ludności...

W sobotę w Sejmie dopiero po północy odbyło się głosowanie nad projektem konstytucyjnym BB. Tymczasem już w południe we wszystkich wydziałach magistratu Warszawy oraz w przedsiębiorstwach miejskich naczelnicy obchodzili urzędników, nakazując im bezwzględne stawienie się w niedzielę na placu Saskim.

Tak wyglądała samorzutna, spontaniczna radosna demonstracja ludności stolicy z okazji uchwalenia konstytucji.

Humor zagraniczny



Tempo pracy

— Dlaczego pan nie zamiata?

— Czekam, aż ten ostatni liść spadnie z drzewa...

O pomoc strajkującym w Częstochowie!

Od 12 marca 182 robotników papierni L. Kohna w Częstochowie stoi w strajku uokupacyjnym. Zamknięci, oderwani od rodzin i świata, w niedostatkach i niewygodach, w chłodzie i brudzie hal fabrycznych — walczą robotnicy, zdecydowani wytrwać aż do zwycięstwa.

Walka toczy się przeciwko ogłoszonej przez fabrykę obniżce płac o 25 do 30% którą reakcyjny fabrykant Kohn chce narzucić robotnikom bez dyskusji.

ZARZĄD GŁÓWNY CENTR. ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO APELUJE DO OGÓŁU ROBOTNIKÓW, ABY POSPIESZYLI Z POMOCĄ MATERJALNĄ STRAJKUJĄCYM.

Zbierajcie składki na strajkujących w Częstochowie! Zebrane pieniądze przesyłajcie na adres: Jan Gronkiewicz, Częstochowa, Al. Wolności 48.

ZARZĄD GŁÓWNY
Centralnego Zw. Rob. Przem. Chemiczn.
w Krakowie.

Strajk w zakładach Hegedussa

trwa bez przerwy

(Kor. własna).

Strajk włoski w Zakładach Hegedüssa trwa już bez mała miesiąc. Chytry fabrykant próbował wyrzucić robotników z zakładów za wszelką cenę, to też wniósł skargę przeciw nim równocześnie do sądu grodzkiego i do sądu pracy.

Sąd grodzki stanął na stanowisku, że sprawa nie może toczyć się równocześnie w dwóch organach sądowych, to też odesłał pozywających do Sądu Pracy. W Sądzie Pracy sprawę odroczono do 30 kwietnia b. r.

Pan Hegedüss zwrócił się także do centralnego związku chemigrafów i litografów, pragnąc rzekomo na miejsce strajkujących, którzy dotychczas pracowali na warunkach niecennikowych, przyjąć robotników scentralizowanych.

Związek klasowy tę perfidną propozycję odrzucił.

Strajk okupacyjny robotników

kopalni „Polanka" w Bitkowie

(Kor. własna).

Dnia 23 b. m. wybuchł strajk robotników na kopalni „Polanka" w Bitkowie. Powodem strajku jest niesłychany wyzysk głodowo płatnych robotników, zmuszanych groźbą wydalenia do 16-godzinnej pracy dziennie, bez żadnego dodatkowego wynagrodzenia.

Kopalnia prowadzona jest przez niejakiego Iwana Jeremycza, szowinistę ukraińskiego.

Długoletni fachowi robotnicy wydalani są bezpodstawnie z pracy, a na miejsce ich przyjmuje się osobników o ciemnej przeszłości, pupilków p. dyrektora.

Strajkujących robotników usiłował steroryzować Iwan Jeremycz, wówczas odwołali się oni do robotników polskich i ukraińskich, którzy postanowili poskromić wojujący szowinizm p. Jeremycza.

Okupacja kopalni przez strajkujących trwa.

Tomasz Krzyworączka

W Gródku Jagiellońskim zmarł w ub. czwartek tow. Tomasz Krzyworączka w 57 r. życia. Tow. Krzyworączka pochodził z Tarnopola, gdzie już jako student działał w organizacjach niepodległościowych i socjalistycznych. Od szeregu lat pracował jako budowniczy Magistratu w Gródku Jag. Do końca życia pozostał wierny ruchowi robotniczemu.

Trzęsienie ziemi

w Zakopanem

W poniedziałek w nocy o godz. 0.46 przeżyło Zakopane i najbliższe okolice niezwykły wypadek.

Oto po silnym, głuchym jakby z pod ziemi idącym huku zatrzęsła się silnie ziemia. Wstrząs trwał od kilku do kilkunastu sekund. Wstrząs odczuto zarówno w całem Zakopanem, jak i w Morskiem Oku w Tatrach, dolinach Kościeliskiej, Chochołowskiej pozatem w Pieninach, w Poroninie i Białym Dunajcu.

W niektórych domach wstrząs poprzesuwał o kilka centymetrów meble i łóżka, na których śpiący odczuli silne wstrząsy, a nawet podrzucania.

W piwnicy sklepowej w Bazarze Polskim wstrząs strącił z półek kilka flaszek z napojami.

Tak silnego wstrząsu nie notowały dotychczas tutejsze kroniki.

Według relacyj pewnych osób przed hukiem zaobserwować miano silny błysk światła, relacji tej jednak nie sprawdzono. Stwierdzono natomiast, że w dniu 23 b. m. około g. 9-ej rano szereg osób odczuło liczne wstrząsy oraz że również po silnych wstrząsach o godz. 0.46 mniej więcej w 3 godziny później t. j. około godz. 4-ej nad ranem ziemia zlekka zadrżała jeszcze raz. (PAT).

Katastrofa w kopalni

W podziemiach kop. „Maks" na Śląsku, wskutek wstrząsu na filarze oberwały się ze stropu bryły węgla, które przygniotły górnika Augustyna Kierota. Doznał on zgniecenia klatki piersiowej i, mimo natychmiastowego ratunku, zmarł w kilka godzin po wydobyciu z pod gruzów. Kierot liczył lat 26. Pozostawił on żonę i dziecko.

W tym samym dniu odłamy węgla zraniły górnika Teodora Palytę.

W obu wypadkach Urząd Górniczy przeprowadza dochodzenia. (PAT).

Z teatrów warszawskich

TEATR POLSKI: „Matołek z wysp Nieoczekiwanych" — Komedja w 6-ciu obrazach Bernarda Shawa. Przekład Florjana Sobieniowskiego. Reżyserja Al. Węgierki.

Że Shaw jest gaduła — to niby wiadomo nie od wczoraj. Lecz gadanina ta w sztukach wcześniejszych była sensowna i prowadziła do jakiegoś celu.

W tej sztuce cały dialog jest stekiem nonsensów, mających na celu chyba wypróbowanie cierpliwości czy toleranji widza.

Shaw stosuje tutaj niby ku ubawieniu choć w konsekwencji ku znudzeniu widza sofistyczną dialektykę i żongluje sprzecznościami logicznemi w popularnym celu „plucia i łapania" — bo nic z tego wszystkiego dla nikogo i dla niczego nie wynika. Wszystkie bomby burzące okazują się najwyżej bańkami mydlanemi, które pękają bez szkody i bez pożytku dla zdrowia widzów.

Sytuacja jest mniej więcej taka, że na wyspach Nieoczekiwanych czworo białych Anglików i para Indusów tworzą zgodne i harmonijne stadło małżeńskie, które płodzi czworo obiecujących mieszańców, dwie piękne dziewoje i dwóch młodzieńców.

Choć Shaw na przykładzie stadła rodzicielskiego rozbija w puch monogamiczną etykę płciową, opowiadając się za całkowitą swobodą erotyczną — w stosunku do nowego pokolenia jest znacznie powściągliwszy, każąc dwu dorosłym dziewicom czekać cierpliwie na zjawienie się matołkowatego pastora anglikańskiego, który ma uszczęśliwić obie dziewice naraz, choć miały pod ręką dwóch chwackich bobasów.

Wprawdzie to niby rodzeństwo, lecz ostatecznie Egipt korzystał już i z tej swobody, po drugie — nic tam nie wiadomo, kto czyim ojcem, matką czy tam dzieckiem.

Postać owego matołkowatego Fosfora Hammingtapa, wyprodukowanego na azocie duchownego anglikańskiego jest jedyną sensowną wycieczką satyryczną pod adresem duchowieństwa wogóle.

Pozatem — wszystko się rozpływa— rozwiewa i ulatnia.

Dialektyka pojęć w rodzaju: Precz z wolnością! — Niech żyje wolność!

Precz z dyktaturą! — Niech żyje dyktatura!

Ani to dowcipne, ani mądre, ani pomysłowe.

Po kilku tego rodzaju zestawieniach pojęć, pary następne wydają się już tak nudne i bezcelowe, że niewiadomo, za jakie winy skazują widza na wysłuchanie tej czczej gadaniny i przelewania z pustego w próżne.

Shaw w tej komedji, wykpiwając jak zwykle, wszystko i wszystkich, ośmiesza zarazem próby racjonalnego wychowania nowego człowieka.

Ta czwórka młodych, wychowana bez przesądów, tęskni do bata, do pana, do dyktatora, chce służyć, wojować, prezentować broń — marzy o wszystkich narowach wielkiego matoła, któremu walkę wydał człowiek rzekomo rozumny i cywilizowany.

Rezultat tej dialektyki pojęć jest dość smutny.

Nic się nie zmienia, człowiek zawsze będzie matołem, daremne są wszelkie wysiłki udoskonalenia zarówno moralnego jak i fizycznego człowieka.

Cóż więc zostaje? Ano — pluć i łapać — i pisać zagadane komedje, znośnie mieszkając i nieźle się odżywiając.

Sztukę w inscenizacji i reżyserji Aleksandra Węgerki wystawiono nader pomysłowo i udatnie.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje para kapłańska — Prola i Pra w doskonałych kreacjach Zofji Grabowskiej i Gustawa Buszyńskiego.

Przednią parę zhisteryzowanych od tropikalnego gorąca Anglików, stworzyli Jerzy Woskowski i Józef Kondrat.

Ciekawie i poddawczo potraktowały role swoje panie: Ewa Kuncewiczówna i Alina Halska, godnie im sekundowali Antoni Różycki i Jerzy Woskowski.

Świetny typ klasycznie matołkowatego pastora stworzył Stanisław Daczyński.

Nader efekowną parę posągowych dziewcząt, przedstawicielek nowego pokolenia, w dekoracyjnych kostjumach Zofji Węgierkowej — dały: Elżbieta Barszczewska i Zofja Kajzerówna.

Parą żwawych i urodziwych młodzieńców, pełnych werwy (zgodnie z Shawem pod bliżej nieokreślonym adresem) byli: Lech Pośpiełowski i Mieczysław Milecki.

Świetnym Aniołem, pełnym naturalnego, niewymuszonego, a zaraźliwego humoru (ta postać należy zresztą do lepszych w komedji) był Jerzy Roland.

Dekoracje projektował Stanisław Śliwiński.

J. N. MILLER.

Uchwały Konferencji Delegatów Hut Żelaznych

W niedzielę dnia 24 marca b. r. odbyła się w Katowicach konferencja, w której wzięło udział 103 delegatów, reprezentujących wszystkie huty w kraju.

Konferencję zagaił przewodniczący górnośląskiego Zarządu Okr., tow. *Kaczmarek*, poświęcając część swego przemówienia uczczeniu pamięci i oddaniu hołdu nestorowi Socjalizmu polskiego, tow. *B. Limanowskiemu* i tow. senatorowi *Aleks. Dębskiemu*. Delegaci, stojąc, wysłuchali tego przemówienia.

Do prezydjum weszli tow. tow.: Kaczmarek, Wiśniewski, Kurzaj i Szmidt. Po referacie tow. Topinka i przeprowadzeniu dyskusji, w której przemawiało 19 delegatów, jednomyślnie uchwalono następującą rezolucję:

„Konferencja przedstawicieli hut żelaznych z całej Polski, obradująca dnia 24 marca 1935 r. w Katowicach, stwierdza: że **bezrobocie wżera się coraz głębiej w tę gałęź przemysłu**, bo na 23 istniejące wielkie piece tylko 8 jest czynnych, a 23 pieców dotąd jest nieuruchomionych.

Na 69 pieców martinowskich tylko 23 są czynne, zaś 46 dotąd nie pracuje.

Liczba robotników, zatrudnionych w hutach w roku 1928, wynosiła 53.753, a w grudniu 1934 pracowało tylko 31.105, t. j. mniej o 22.648, czyli stan załogi obniżył się o 42%.

W r. 1929 na zarobki robotnicze, bez potrąceń, wypłacono 149.059.828 zł., zaś w r. 1933 całoroczna wypłata, również bez potrąceń wyniosła tylko 65.066.083 zł., czyli wypłacono mniej o 83.993.745 zł., t. j. **zmniejszenie się zarobków wyniosło 56%.**

W roku 1929 ogólna produkcja na jednego robotnika wynosiła 72 tony rocznie, a w roku 1933 wyniosła 66 t. na jednego robotnika.

Liczba robotników, w porównaniu z rokiem 1928 zmniejszyła się o 42%; ogólna suma zarobków robotniczych, bez potrąceń, w stosunku do zarobków w roku 1929, spadła o 56%. Ale wydajność na jednego robotnika, w porównaniu z wydajnością w r. 1929, obniżyła się tylko o 8%. Te zestawienia cyfrowe dowodzą niezbicie, że przez zastosowanie bezwzględnej racjonalizacji, pomimo znacznego zmniejszenia się załogi, a jeszcze większego obiżenia wydatków na zarobki robotnicze, **wydajność utrzymano prawie na tym samym poziomie,** co w r. 1929, tylko z bardzo małemi odchyleniami na minus.

Gdy jednak uwzględnimy produkcję w oddziałach dalszej obróbki, odlewniach, oraz pozostałych pomocniczych i ubocznych, to wówczas **produkcja na jednego robotnika będzie wyższa, niż w r. 1929.**

Konferenja biorąc ten stan rzeczy pod uwagę, uchwala:

a) podjąć akcję o 6 godz. dzień pracy dla wszystkich kategoryj robotników, zatrudnionych w hutach żelaza, z utrzymaniem dotychczasowej wysokości zarobków za 8 godzin;

b) upoważnia Zarząd Związku Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce i zainteresowane sekretarjaty okręgowe wraz z zarządami okręgowymi do nawiązania kontaktu z Centralnym Związkiem Górników w Polsce, w celu ustalenia linji wspólnego taktycznego działania;

c) upoważnia Zarząd Związku do wniesienia żądań do Związku Polskich hut żelaznych, po uzgodnieniu terminu z sekretarjatami okr. i zarządami okręgowymi;

d) ustala, że w kwietniu b. r. mają się odbyć wielkie zgromadzenia, na których ta akcja ma być spopularyzowana, w celu zainteresowania nią jaknajszerszych mas robotniczych;

e) poza zgromadzeniami należy urządzać wielkie pochody, manifestacje itp. i to wspólnie z Centralnym Związkiem Górników w Polsce;

f) wzywa wszystkich robotników, zatrudnionych w hutach żelaza, do masowego wstępowania do Związku Robotników Przemysłu Metal. w Polsce, gdyż od siły organizacji w wielkiej mierze są zależne wyniki tej akcji.

***

Delegaci wyraźnie wypowiadali się, że zdają sobie sprawę z trudności, jakie muszą pokonać, aby swe uchwały zrealizować. Lecz podejmują tę akcję z głęboką wiarą i w tem przekonaniu, że **muszą w tej walce osiągnąć zwycięstwo.**

Wiadomości Sportowe

Piłka nożna

PRZECIWKO BRUTALNEJ GRZE. Polskie Kolegjum Piłki Nożnej uchwaliło, w porozumieniu z PZPN, ciekawy wniosek mający na celu ukrócenie ekscesów na boiskach. Polecono bowiem sędziom odczytywanie przed każdym meczem w ciągu kwietnia krótkiego apelu do drużyn, nawołującego do gry poprawnej i ostrzegającego przed wykroczeniami.

O DYSCYPLINĘ NA BOISKACH I WIDOWNIACH. Zarząd Ligi PZPN wydał ostatnio do swych klubów zarządzenia mające na celu utrzymanie na boiskach i widowniach jaknajwiększego porządku i zapewnienie graczom i sędziemu maximum bezpieczeństwa. Zalecono klubom utrzymywanie podczas meczów dużej liczby porządkowych i umieszczenie przy wejściach na boiska odpowiednich tablic ostrzegawczych. Wystąpiono także z apelem do klubów by wszelkie przejawy niesportowego zachowania się likwidowały jaknajostrzej. Podobne zarządzenia wyda również PZPN.

LIGA NA STARCIE. W nadchodzącą niedzielę, 31 b. m., rozpoczynają się w Polsce rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo Ligi.

W programie są dwa mecze, a mianowicie: w Warszawie na stadjonie Wojska Polskiego o g. 15.45 mecz Legja — Wisła, a w Krakowie Garbarnia — Pogoń. W pierwszym meczu sędziować będzie p. Wardęszkiewicz z Łodzi, w drugim — p. Staliński z Poznania.

Boks

79 BOKSERÓW WALCZYĆ BĘDZIE O TYTUŁY MISTRZÓW POLSKI. W dniu 5 kwietnia b. r. rozpoczynają się w Poznaniu trzydniowe zawody bokserskie o indywidualne mistrzostwa Polski.

W zawodach startować będzie ogółem 79 zawodników, przytem poszczególne okręgi obeślą mistrzostwa według następującego klucza:

Okręg Białostocki 4 zawodników, okręg Krakowski 6 zawodników, okręg Lubelski 5 zawodników, okręg Lwowski 8 zawodników, okręg Łódzki 8 zawodników, okręg Poznański 8 zawodników i 4 mistrzów Polski, okręg Pomorski 8 zawodników, okręg Śląski 8 zawodników, okręg Stanisławowski 2 zawodników, okręg Warszawski 8 zawodników i 4 mistrzów Polski. okręg Wileński 8 zawodników, okręg Wołyński 2 zawodników.

BOKSERSCY MISTRZOWIE KRAKOWA. W Krakowie zakończone zostały bokserskie mistrzostwa Krakowa. Spotkania finałowe przyniosły duży sukces bokserom Wawelu, którzy zdobyli tytuły mistrzowskie we wszystkich wagach. Poszczególne walki finałowe dały wyniki: musza: Szczurek wypunktował Amkrauta. Kogucia: Nowicki wygrał walkoverem. Piórkową: Chrostek wygrał przez techniczny k. o. z Pilchem. Lekka: Bednarz wypunktował Moszkowskiego. Średnia: Kolonko wypunktował Żbika. ½ średnia: Jodłowski wygrał niespodziewanie z Mieczysławskim na punkty. ½ ciężka: Morawa zwyciężył na punkty Pieniążka.

Organizacja sprawna. Publiczności 500 osób.

BOKSERZY BYDGOSZCZY POKONALI GNIEZNO. W międzymiastowem spotkaniu bokserskiem reprezentacja Bydgoszczy pokonała Gniezno 10:6.

Wiadomości z całej Polski

WSTRZĄSAJĄCY WYPADEK NA PRZEJEŹDZIE KOLEJOWYM.

Na torze kolejowym między Wartkowicami a Helenowem wydarzył się straszny wypadek kolejowy. Tuż przy torze zatrzymała się furmanka zaprzężona w jednego konia. Woźnica czekał na przejazd nadchodzącego pociągu. Na gwizd lokomotywy koń się wystraszył i skoczył na tor. Wskutek nagłego wstrząsu woźnica wypadł z furmanki na szyny. W tej chwili nadszedł pociąg i przejechał nieszczęśliwego wieśniaka. Ponieważ przy zwłokach nie znaleziono żadnych dokumentów, nie zdołano ustalić tożsamości ofiary wypadku.

BANDYCI POSTRZELILI DZIEWCZYNKĘ.

Do mieszkania Kazimiery Jahnowej w kolonji Piastów w powiecie garwolińskim wtargnęło nocą trzech bandytów, którzy splądrowali mieszkanie i zabrali około 200 zł., dwa męskie garnitury i inną garderobę, poczem zmusili domowników do wejścia do komory. Gdy 14-letnia dziewczynka usiłowała zbiec z mieszkania, bandyci strzelili do niej, raniąc ją ciężko w bok, poczem zbiegli. Za napastnikami policja wszczęła pościg.

EGZEKUCJA ZA... 12 GROSZY.

Urząd skarbowy w Rzeszowie zarządził egzekucję podatnikowi za należność, wynoszącą 12 gr. Podatnik uiścił należność za podatek przemysłowy, mimo to otrzymał upomnienie o zapłacenie całego podatku. a gdy udał się do urzędu skarbowego i przedstawił kwit z wypłacenia należności, nie zażegnał nowych pretensyj, gdyż egzekutor po raz trzeci upomniał się o tę samą należność. Podatnikowi zajęto i opieczętowano meble. Podatnik udał się po raz trzeci do urzędu, dowodząc, że egzekucja wynikła wskutek nieporozumienia. Urząd skarbowy po raz trzeci sprawdzał należność i wyliczył, że podatnik zalega jeszcze z dawnych lat na kwotę... 12 gr. i wobec tego egzekucja jest uzasadniona.

Bez komentarzy!

ŚMIERTELNY WYNIK KŁÓTNI CHŁOPCÓW.

Na polach wsi Dąbrówka Tuchowska doszło do kłótni między 13-letnim Michałem Gryblem a 15-letnim Janem Dąbrowskim, w czasie której Dąbrowski przebił widłami swego przeciwnika. Grybla w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala powszechnego w Tarnowie.

2½ ROKU WIĘZIENIA ZA POBICIE KOBIETY.

Wojciech Janasik, właśc. domu przy ul. 1-go maja w Sosnowcu, wziął zadatek na mieszkanie od Marji Ambrozik. Gdy po upływie kilku miesięcy Ambrozikowa mieszkania nie otrzymała, zwróciła się do Janasika o zwrot zadatku. Wtedy Janasik chwycił drąg i pobił nieludzko kobietę. łamiąc jej rękę.

Epilog tego zajścia rozegrał się przed Sądem Okręgowym, który krewkiemu gospodarzowi wymierzył karę: dwa i pół roku więzienia.

Czas odnowić prenumeratę na kwiecień i kwartał II 1935 roku.

WILLIAM LOCKE 143)

RÓD BALTAZARÓW

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

Baltazar, pozostawiony sam sobie, wrócił do swych niewesołych rozmyślań. Czuł się znużony fizycznie i moralnie, czuł się jak człowiek pobity... Z uczuciem wzruszającego lęku wzdrygał się przed czekającem go wygnaniem; przed pełną trudów podróżą, przed nieskończonemi komplementami, które, zgodnie z nakazem konwenansów, opóźniały w Chinach wszczęcie jakiejkolwiek poważnej dyskusji — przed ustawicznym ceremonjałem; przed ciągłem popijaniem herbaty, przed męczącą tradycją, przesądami i ignorancją, oraz przed uśmiechniętą przebiegłością, która używa ich jako tamy, aby nie dopuścić do oświecenia.

Myślał z przerażeniem o tem, że będzie pozbawiony bystrych intelektualnych rozmów, któremi rozkoszował się w ciągu ostatniego roku, oraz że zostanie oderwany od podniecających umysł walk zachodniej myśli. Misja, której się podjął, była pracą odpowiednią dla mężczyzny — i to dla wybranego mężczyzny. Setki ludzi uważałyby ją za szczyt swych dyplomatycznych ambicyj. Ale dla Baltazara, który rzucił się w rozległe plany z myślą o rekonstrukcji rozszarpanego przez wojnę świata — oznaczało to wygnanie i klęskę.

Naturze jego nie odpowiadało jednak żałowanie poniesionej ofiary. To co się stało — stało się!.. Gwiazdy w swoim biegu walczyły przeciwko niemu indywidualnie, chociażby nawet w swej nieprzeniklíwej mądrości zabiegały — jak wierzył — o chwałę jego Rodu.

Nikt, kto obcował przez lata całe z myślą chińską, nie może uniknąć duchowego wpływu fatalizmu. Baltazar był fatalistą. Przeznaczone było, iż nie uda mu się żaden z jego wielkich planów. Ale fakt, iż coś jest człowiekowi przeznaczone — nie łagodzi w niczem jego rozpaczy — tembardziej, jeżeli jest to człowiek bardzo ludzki i pełen żywotności — gdy raz jeszcze ulega przeznaczonemu sobie rozbiciu....

Baltazar wypalił wiele fajek, rozmyślając bez związku, bez żadnej metody; czując się stary, samotny i złamany — i bardzo, bardzo zmęczony. Wkońcu fajka jego upadła na podłogę, a on usnął.

Nagle obudził się z wstrząsem, czując podświadomie czyjąś obecność w pokoju. Podniósł głowę i — oszołomiony — dostrzegł Marcelę, stojącą przy jego krześle. Płakała. Baltazar zerwał się na nogi, przecierając rękami oczy.

— Ty tutaj? — Wzrok jego instynktownie poszukał zegara na konsoli. — Ale.... przecież jest wpół do trzeciej rano...

— Nie mogłam spać — nie mogłam uleżeć — musiałam przyjść

Nie zrozumiał.

— Co się stało, najdroższa? Co mogę dla ciebie zrobić?

— Tylko kochaj mnie nadal — i przebacz mi — rzekła desperacko.

— Ale tak jest — wykrzyknął w osłupieniu. — To piekło dla mnie, że muszę cię zostawić, ale na to niema rady, moja droga. Zostałem do tego zmuszony. Jest mi jeszcze ciężej zostawić ciebie teraz, niż przed dwudziestu laty. Kocham cię i pragnę ciebie bardziej, niż kiedykolwiek w życiu.

— Ja także — rzekła drżącym głosem. — Dlatego tu jestem, o godzinie wpół do trzeciej rano.

Baltazar wydał wielki tryumfalny okrzyk i pochwycił ją w ramiona.

— Na Boga — zawołał. — A jednak wygrałem.

Przytrzymał ją na odległość ramienia, wpatrując się w nią z zachwytem. Dzięki Bogu, że nie podejrzewała ani przez chwilę jego poczucia upadku. Nie litość, ale rozbudzona nakoniec miłość sprowadziła ją do niego.

— Tak — powtórzył. — A jednak wygrałem!

Po chwili, gdy Baltazar zapomniał już prawie o tych słowach, Marcela zapytała:

— A myślałeś, że co przegrałeś?

— Wiarę w swoje przeznaczenie! W gwiazdę Baltazara... Ongi oryginalny posiadacz mego imienia, wraz z innymi, uwierzył w Gwiazdę i poszedł za nią i znalazł Boga....

Uśmiechnęła się: — Kochany, czy nie mówisz odrobinę nieprzytomnie?

— Coby przyszło człowiekowi z mowy, gdyby nie mógł użyć jej nieprzytomnie w nieprzytomnych chwilach? — Roześmiał się. — Och, ty, najukochańsza istoto — i pocałował ją.

A po chwili dodał: — Pojedziesz ze mną do Chin? Będzie ci tam tak, jak królowej... Już ja tego dopilnuję.

— Wszystko jedno, jak mi tam będzie — powiedziała — bylebym była razem z tobą. Jestem twoja ciałem i duszą, aż do końca czasów....

— Do końca wieczności — wykrzyknął. — Tak wolę... Tak jest więcej... Ale nawet coś, co jest największe, nie byłoby jeszcze dość dobre dla mnie!

Jego roztańczone oczy paliły się jak płomienie dumą i szczęściem. Zdawało się, że odpadło z niego dwadzieścia lat — i Marcela ujrzała przed sobą młodzieńca, którego kochała jako młoda dziewczyna.

— Ty i ja podejmujemy największe dzieło, o jakie pokusił się kiedykolwiek człowiek. Odrodzenie połowy kontyngentu azjatyckiego! Nie mógłbym zrobić tego sam — myśl o tem przerażała mnie... Tak jest... Nie miałem do tego serca. Ale gdy będę razem z tobą — a wierzę w swoją gwiazdę —wiem, że stanie się to jednem z wielkich dzieł wojny... Quong Ho pojedzie z nami... Będzie miał swoją szansę. Zrobię z niego jednego z wielkich ludzi Nowych Chin!

Mówił dalej w taki sam sposób, nakreślając przed nią wizję nowego porządku w Orjentalnym Świecie. Marcela zdumiewała się jego słowami, gdyż robił takie wrażenie, jakgdyby chwila ta była ukoronowaniem całego jego życia.

A domyślając się jego wielkiej ofiary, zapomniała o swoich, pozbawionych wszelkiego egoizmu latach, kiedy była jakgdyby tylko maszyną na usługach cierpiącej i chorej ludzkości — czuła się istotą bez znaczenia wobec tego człowieka, w którym dzięki niepokonanej wierze i nieustraszonej odwadze, nawet największa próżność zamieniała się w cnotę i który, pomimo swego egotyzmu, obdarzony był najwyższym darem miłości.

— Godfrey będzie zdumiony, dowiedziawszy się o tem — rzekła.

— Zdumienie — powiedział Baltazar — jest uczuciem pożądanem u bardzo młodych ludzi... Pobudza ich do myślenia.

KONIEC.

Wobec tego, że czytelnicy na prowincji nie otrzymali nr. 141 odcinka, spowodu konfiskaty numeru, odcinek ten powtórzymy w jutrzejszym numerze naszych prowincjonalnych wydań.

Wiadomości ze Śląska

Czy nowa konstytucja da robotnikom pracę i chleb?

W całej Polsce obchodzi „sanacja" uroczyście uchwalenie nowej konstytucji. Również i w Katowicach i Sosnowcu urządzono pochody z muzyką i pochodami. Robotnicy nie brali w tych pochodach udziału, bo nowa konstytucja nie da im pracy i chleba, a więc tego czego najbardziej pragną.

Sytuacja gospodarcza jest coraz tragiczniejsza. Na Śląsku przepowiadają dalsze pogorszenie w przemyśle węglowym i hutniczym.

Sprawie śrubowania wydajności pracy górników w Zagłębiu Dąbrowskiem poświęcaliśmy już kilkakrotnie dużo miejsca. Obecnie w chwili stosowania urlopów turnusowych w górnictwie Zagłębia Dąbrowskiego, sprawa ta staje się znowu aktualna.

Z ostatecznego zestawienia podanego przez nas wynika, że prawie wszystkie większe kopalnie w Zagłębiu od dnia 1 kwietnia wysyłają na urlopy turnusowe po kilkuset robotników.

Dyrekcje kopalni w inspektoracie pracy tłumaczą się brakiem zamówień na węgiel i złą konjunkturą. Kopalnie, stosując urlopy turnusowe pozbywają się poprostu niepotrzebnych robotników.

Dyrekcja gwarectwa hr. Renard zamierza wysłać robotników na 4-miesięczny urlop turnusowy. Wskutek tego robotnicy stracą prawo do dwutygodniowego płatnego urlopu, na czem naturalnie zarobią kapitaliści Renardu. Obecnie rozeszły się pogłoski, że dyrekcja gwarectwa zamierza wysłać na urlop turnusowy jeszcze 150 robotników. Ogółem więc wysłanoby z Renardu 500 robotników na urlop turnusowy. Z reszty zaś wyciśniętoby siły, zmuszając ich do wydobywania nadmiernych ilości węgla na dniówkę.

Bezrobotni w Zagł. Dąbr. żyją w skrajnej nędzy. W sąsiedniej Czeladzi wydaje kuchnia dla bezrobotnych 272 obiady codziennie. A na 21 tysięcy mieszkańców tej miejscowości jest co 7 mieszkaniec bezrobotny, a więc przypada 3000 osób na 272 obiady. A z czego składają się takie obiady? Na całość złożyło się 25 kg. fasoli, 12 kg. mięsa, 15 kg. mąki, na zaprawę wrzucono do kotła kilogram marchwi i kg. cebuli. Koszt ogólny wydanych obiadów wynosi 29 zł. Na rodziny, w których jest 9 osób, przypada jeden taki obiad! Czy jest zatem powód do radości, że uchwalono konstytucję?

Z ruchu robotniczego w Chropaczowie

W niedzielę, 24 b. m., odbyło się kartelowe zebranie w Chropaczowie, w którem wzięli udział członkowie C. Z. G., Centralnego Zw. Inwalidów i Polskiej Partji Socjalistycznej.

Przedmiotem obrad było przygotowanie robotników do walki o żądania, postawione przez Centralny Zw. Górników, to jest o skrócenie czasu pracy do 6 godzin dziennie i opodatkowanie kapitalistów w kwocie 50 groszy od każdej tonny węgla na rzecz utrzymania ubezpieczeń.

Referat na ten temat i na temat sytuacji gospodarczej wygłosił sekretarz Kaczmarski.

W dyskusji zabierali głos liczni towarzysze, wykazując konieczność organizowania tej walki, proponując, że należy w najkrótszym czasie domagać się zwołania zgromadzenia załogowego.

W wolnych wnioskach poruszono, między innemi, i sprawę wyborów do rady kościelnej, które mają w najbliższych dniach nastąpić. Aczkolwiek członkowie przekonani są o tem, że należy uważać sprawę wiary i religji za sprawy zupełnie prywatne, to jednak, w celu chronienia budżetu robotniczego, uchwalili odbyć posiedzenie Zarządu, na którem mają się zastanowić czy ruch klasowy postawi swojego kandydata do wyborów do rady kościelnej.

Szereg towarzyszy w dyskusji nad tą sprawą podkreślił, że obecna walka o podatek kościelny „sanacji" z probostwem ma na celu tylko osiągnięcie większości przy wyborach do rady kościelnej. Wszyscy towarzysze zgodnie stwierdzili, że ani „sanacyjne", ani chrześcijańskie stronnictwa, lecz tylko klasowy ruch może uchronić robotników przed płaceniem podatku kościelnego.

Strajk stolarzy w Zagłębiu

(Kor. własna).

Dnia 1 b. m. Związek nasz wysłał żądanie do pracodawców i pismo do inspektora pracy w Sosnowcu o zwołanie konferencji. Mimo kilkakrotnego zwracania się do inspektora pracy, ten konferencji nie zwołał.

Dnia 18 b. m. odbyło się zgromadzenie robotników stolarskich, które uchwaliło dać pracodawcom termin do dnia 25 b.m. z tem, że w razie nie podpisania umowy zbiorowej robotnicy zastrajkują.

Majstrowie jednak nie podpisali umowy i robotnicy przystąpili do strajku. Robotnicy domagają się zniesienia pracy akordowej, 8-godz. dnia pracy, płac według norm godzinowych i t. p.

Wzywamy robotników Chmielnika, Radomska i innych miejscowości, aby nie wykonywali roboty na Zagłębie.

Wiadomości różne

Policja w pow. rybnickim wpadła niedawno na trop śmiałego włamywacza, Kowalskiego, który niepokoił od dłuższego czasu już cały powiat. Dotychczas Kowalski zawsze potrafił się policji wykręcić.

Ostatnio zauważono go w Pszowie. Zaalarmowana policja osaczyła go w jednym z domów, gdzie Kowalski się zabarykadował. Ponieważ posiadał broń i amunicję, rozpoczęła policja atak w pancerzach i hełmach stalowych. Kowalski wolał się jednak poddać bez strzału.

Wypadki

SAMOBÓJSTWA.

Onegdaj przez zażycie większej ilości lizolu pozbawiła się życia 24-letna Wilitek Berta, zam. w Nowej Wsi, przy ul. Targowej 3. W stanie nieprzytomnym przewieziono ją do szpitala hutniczego w Nowej Wsi, gdzie nieodzyskawszy przytomności zmarła. Powodem targnięcia się na własne życie był zawód miłosny.

— Wczoraj popołudniu pozbawił się życia przez powieszenie w mieszkaniu rodziców w Bykowinie, przy ul. Otylji 6 — Karwot Gerhard, lat 24, stanu wolnego, bez zajęcia. Zwłoki denata przewieziono do szpitala hutniczego w Nowej Wsi. Przyczyną pozbawienia się życia była długotrwała nieuleczalna choroba żołądka

— Tego samego dnia popołudniu o g. 15-ej, na stacji kolejowej w Załężu rzucił się pod pociąg, zdążający z W. Hajduk w kierunku Katowic — 27-letni Matuszczyk Jan, zam. w Załężu, przy ul. 18-go Sierpnia 10, samobójca poniósł śmierć pod pociągiem. Początkowe dochodzenia wykazały, że denat był nałogowym alkoholikiem i od dłuższego czasu nosił się zamiarem pozbawienia się życia.

ZNALEZIENIE PŁODU.

Dna 23 bm. popołudniu, w czasie czyszczenia dołu kloacznego w realności Pięty Józefa w Przełajce, przy ul. Wiejskiej 4— znaleziono około 5-miesięczny płód, płci męskiej, który zabezpieczono do dyspozycji władz sądowych.

CZYJE PIENIĄDZE.

Dnia 23 bm. znaleziono na ul. Głównej w Pawłowie portmonetkę, zawierającą kilkanaście złotych i 20 fenigów. Pieniądze wraz z portmonetką przechowano na Posterunku Policji w Pawłowie.

Eksplozja transformatorów

W Chorzowie eksplodowały transformatory wysokiego napięcia, prowadzące prąd z elektrowni do miasta. Siła eksplozji była tak wielka, że dach budynku wyleciał w powietrze, a ściany boczne zostały rozwalone.

Zgon pos. Kozubskiego

W Chorzowie zmarł poseł N.P.R., Kozubski, przedstawiciel Związku Metalowców Z. Z. P.

Samobójstwo pod pociągiem

Pociągiem osobowym, zdążającym z Częstochowy do Zawiercia, przywieziono trupa nieznanego młodego mężczyzny. Zwłoki złożono w ambulatorjum kolejowem na stacji Zawiercie. Według oświadczenia maszynisty, sprawa przedstawia się następująco: W chwili, gdy pociąg przejechał przystanek Błeszno pod Częstochową, obsługa pociągu zauważyła, że pod pociąg rzucił się jakiś człowiek, wskutek czego pociąg został natychmiast zatrzymany i istotnie znaleziono zmasakrowane zwłoki nieznanego mężczyzny, które zabrano do pociągu i przywieziono do Zawiercia. Jak ustaliło doraźne dochodzenie, są to zwłoki 22-letniego Jóno pod Częstochową. Ujma od dłuższego czasu pozostawał bez pracy.

Sport

KS. Wawel N. Wieś — IFC. Katowice 6:3 (1:1).

KS. Słowian Bogucice — Orzeł Wełnowiec 10::1 (4:1) 22.

Mała Dąbrowka — Slavia Ruda 2;3 (1:2). 24.

Szopienice — 0:6 Mysłowice 2:1 (0:1).

Ruch Radzionków — Śląsk Tarn. Góry 1:1 (0:0).

Naprzód Ruda — Diana Katowice 6:1 4:0.

Naprzód Szopienice — 20.

Nikiszowice 2:1 (1:1) RKS. Dąb — KS. 1:4.

Śląsk Świętochłowice — Zagłębianka 9:0.

Radjo

Środa, 27 marca.

6.33 Pobudka. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.15 Dziennik poranny. 725 Muzyka z płyt. 7.45 Program. 7.50 „Wskazówki praktyczne". 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 Koncert Orkiestry Landowskiego i Pewznera. 12.50 Chwilka dla kobiet. 13.00 Koncert Tria Jana Dworakowskiego. 13.50 Wiadomości o eksporcie polskim. 13.55 Przegląd giełdowy. 15.45 „Popularne suity". 16.30 „Sylwetki kobiet zasłużonych". 16.45 Kwadrans słynnych artystów. 17.00 „Podstawy wiedzy współczesnej". 17.15 Koncert. 17.50 „Książka i wiedza". 18.00 Koncert Koła Śpiewaczego. 18.15 Wesoły sketch. 18.30 Skrzynka techniczna. 18.40 „Życie stolicy". 18.45 Fragmenty z muzyki do „Arlezjanki". 19.07 Program. 19.15 „O uprawie warzyw na własny użytek". 19.25 Wiadomości lokalne. 19.30 Wiadomości ogólnopolskie. 19.35 Kwadrans na altówce. 19.50 Feljeton aktualny. 20.00 „Coraz prędzej, coraz weselej". 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 Koncert Chopinowski. 21.30 Odczyt w języku tureckim. 21.40 Pieśni. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka salonowa. 23.00 Wiadomości dla kom. lot. 23.05 Muzyka salonowa.

Repertuar

TEATR POLSKI.

Wtorek dnia 26 marca „Koncert Konserwatorjum Muz. o godz. 20-tej.

Środa dnia 27 marca „My — Pierwsza Kadrowa" o godz. 20 tej.

Czwartek dnia 28 marca „Śluby Panieńskie" premjera o godz. 20-tej.

Sobota dnia 30 marca „My — Pierwsza Kadrowa" dla szkół o godz. 15.30. i Koncert Ginette Neveu o godz. 20.15.

TEATR REWJOWY „RARYTAS" — KATOWICE.

Anglicy zakładają specjalne szkoły śmiechu wiedząc doskonale, że śmiech to zdrowie. Szukający zdrowia masami odwiedzają słynnych lekarzy, a nawet wyjeżdżają do specjalistów zagranicę. Katowice doskonale wiedzą, że taką centralą śmiechu jest „Rarytas". Dlatego pełno jest spragnionych szczerego śmiechu na ostatnim przebojowym programie w Rarytasie p. t. **„Drzwiami i Oknami".**

Jak robotnicy kopalni „Szczęście Luizy" rozprawili się z Z.Z.Z.

Po bohaterskim strajku odbyło się w niedzielę, 24 b. m., zebranie z ramienia C. Z. G. robotników kopalni „Szczęście Luizy", na które przybyła większość załogi.

Po zagajeniu zebrania przez tow. Cogla, tow. Chrószcz wygłosił referat na temat sytuacji w górnictwie. W dyskusji nad referatem nikt głosu nie zabierał i przystąpiono do omówienia całego podłoża przeprowadzonego strajku. Z pośród zebranych, nawet członków Z.Z.Z., padały ostre słowa pogardy pod adresem Z.Z.Z. i jego sekretarzy, piętnujące ich postępowanie podczas strajku. Zaś dla C. Z. G., a w szczególności dla tow. Stańczyka, zebrani jednomyślnie uchwalili podziękowanie i uznanie za obronę robotników i warsztatu pracy.

Nadmienić wypada, że o tej samej godzinie Z. Z. Z. również zwołał zebranie. Mimo, że na swych afiszach dużemi literami wypisali, że będą dla tych, co strajkowali wypłacać wsparcia, zebrało się zaledwie z całym zarządem 14 ludzi. Tak się skończyło panowanie Z.Z.Z. na kopalni „Szczęście Luizy".

Następnie zestawiono listę kandydatów do Rady Zakładowej, na czele z tow. Waszakiem, Maślorzem, Noworzynem i Zgodzajem.

Pod koniec zebrania przystąpiło do C. Z. G. 22 członków.

Sejm śląski obraduje nad budżetem

Ostra krytyka polityki p. Grażyńskiego

Na wczorajszem posiedzeniu Sejm śląski odrzucił wniosek wojew. Grażyńskiego o odroczenie głosowania w sprawie rozszerzenia ustawy o urlopach w przemyśle i handlu i o odesłaniu ustawy do komisji pracy, przyjmując większością głosów wniosek komisji socjalnej.

Następnie Sejm przystąpił do dyskusji nad preliminarzem budżetowym.

Z ramienia klubu socjalistycznego przemawiał tow. pos. Glücksmann, poddając surowej krytyce stosunki na Śląsku.

W dalszej dyskusji mówcy opozycyjni podnosili, iż wiece stronnictw opozycyjnych rozbijają bojówki „sanacyjne", podczas kiedy hitlerowscy agitatorzy przyeżdżają legalnie do Polski i jawnie uprawiają antypolską propagandę.

Klub Ch. D. złożył deklarację, w której protestuje przeciw zamachom na autonomję śląską i przeciw partyjnej polityce woj. Grażyńskiego.

Dalej czytamy w deklaracji dosłownie:

„Śląsk zamienił się w prawdziwe piekło dla ogółu ludu a rajem jest tylko dla wybranych i protegowanych".

Deklaracja dalej wskazuje na korupcję w urzędach i na szkodliwe praktyki administracji skarbowej.

Nie mając zaufania do wojewody śląskiego klub Ch. D. wstrzyma się od głosowania nad budżetem.

Co słychać w Cieszynie?

RADOSNA TWÓRCZOŚĆ.

Budżet miasta Cieszyna zamyka się sumą 1,220,000 zł. W tej sumie nie przewidziano nic na inwestycje. Oprócz koniecznych wydatków na remont budynków miejskich, referent finansowy, poseł „sanacyjny", p. Halfar, zapowiedział także przebudowę ustępów publicznych. Cieszcie się wyborcy, bo będziecie mieli odnowione sławojki! I na tem kończy się heroiczny wysiłek rozbudowy miasta przez naszych „sanatorów".

JAK TO NAZWAĆ?

Cieszyn posiada ze starych dobrych czasów cały szereg fundacyj, zapisanych przez zamożnych ludzi z odpowiedniem przeznaczeniem. Z tych fundacyj przyznaje miasto stypendja dla uczącej się młodzieży. Biednej młodzieży jest dużo, a stypendji stosunkowo mało. To też stypendja przyznaje się biednym, ale najpilniejszym uczniom. W Cieszynie jest inaczej. Tu trzeba mieć „fory". Pilni i biedni uczniowie nie wszyscy mogli zostać uwzględnieni, natomiast uwzględniono w roku bieżącym ucznia, który pomimo, że i w roku ubiegłym obdarzony został stypendjum, egzaminu nie zdał. Nie chodzi nam o sam fakt, ile o uczucie, jakie tego rodzaju postępowanie wzbudza u uczniów pilnych i równie biednych, których rodziny nie są dosyć ustosunkowane dla referenta spraw fundacyjnych, którym jest p. Jasicki. Jesteśmy zdania, że nie należy niweczyć wiary w sprawiedliwość społeczną już u młodzieży szkolnej.

CIESZYN RAJEM DLA KAMIENICZNIKÓW.

Nasz budżet gminny kurczy się z roku na rok. Z obniżenia dochodów odnoszą korzyść—tak jest w Cieszynie—kamienicznicy, zaś zmniejszenia wydatków dokonywa się kosztem opieki społecznej i kosztem robót publicznych. Podczas obrad nad preliminarzem na posiedzeniu Rady Gminnej miasta Cieszyna, przemawiali tt. Machej i Reger. Tow. Reger domagał się utrzymania pozycji na pomoc dla bezrobotnych w wysokości zeszłorocznej, t. j. 28,000 zł. Skoro budżet w tym dziale obniżony został na 22,000 zł., domagał się, aby z funduszów przeznaczonych na L.O.P.P., 6,000 zł. przeznaczyć na bezrobotnych „Sanacyjna" większość o mało że nie posądziła tow. Regera z tego powodu o zdradę stanu, i oczywiście wniosek socjalistyczny odrzuciła. Tow. Machej złożył, w imieniu klubu socjalistycznego, oświadczenie, w którem przeciwstawia się obniżeniu pozycji na opiekę społeczną.

Wiadomości z Krakowa

Niesłychany wyzysk malarzy

Upadek rzemiosła jest znanym faktem w Polsce, jednak gdy ktoś chce mieć pojęcie o upadku rzemiosła, niech wglądnie w stosunki u malarzy, a zobaczy, jakie tam jest piekło pracy.

Majstrów w Krakowie malarskich, lakierniczych i szklarskich jest około 300, zaś robotników ponad 500. Kilka poważniejszych, zatrudniających po kilku lub kilkunastów czeladników firm, albo zupełnie już zbankurtowało, albo boryka się z trudnościami, które stwarza konkurencja t. zw. majstrów, wyrywających sobie gołą kość pracy, przy której nie potrafią się nakarmić. Jak stado głodnych wilków, rzucają się na każdą drobną robotę i wykonują za głodowe płace. Majster taki zatrudnia jednego lub dwu chłopaków, których łudzi obietnicą nauczenia pracy i wyzwolin. Chłopak znosi niewolę terminu w niedających się opisać warunkach, bo sam majster zarabia przecież po 3 do 4 zł. dziennie za swoją osobistą pracę, a często przytem bierze jeszcze na kredyt liczne materjały.

Roboty wykonane są oczywiście **futurystycznie**, taka moda; o solidnej i trwałej robocie niema mowy przy takich zarobkach.

Co może zarobić robotnik, gdy dostanie pracę u takiego majstra, gdy ten przypadkowo ma trochę więcej roboty i sam jej nie potrafi wykonać? Oczywiście o cenniku nie może być mowy, cennik nawet II klasy 1.10 za godzinę, to niedostępny ideał dla takiego majstra, a co dopiero robotnika!

Biedny lokator, który musi odnowić sobie mieszkanie, łudzi się, że taniej mu wykonają pracę, a tymczasem, nim upłynie parę miesięcy, to malatura spada za kołnierz, do zupy na stole albo zebrana jest ze ściany na liche ubranie lokatora. I wyścig ten trwa.

Malarze - robotnicy, mający trochę poczucia godności człowieka, otrząsają się i obmyślają sposoby walki z temi nieludzkiemi warunkami. Organizują się, by przeciwstawić się temu okropnemu losowi.

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Niemyski.

Drukarnia Sp. Nakł. - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.